Ner 86. Kraków 15 Lipca — Piątek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Prenumerata na Dziennik „CZAS“ od 16go Lipca do końca kwartału, to jest do 30 Września wynosi w Krakowie **4 złr. 20 c.**; — z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem złr. **5**.

Kraków 14 lipca.

Nie tak bardzo dawno, bo zaledwie kilkanaście lat temu, jak Ameryka chciała interweniować na to, aby w Europie żadnej interwencyi nie było; niedawno, jak rozlegał się tam znany okrzyk „*intervention for not intervention*!“ Mniej dawno jeszcze, bo zaledwie dziesięć lat temu, jak p. Piotr Soulé pełnomocnik Stanów Zjednoczonych przy dworze hiszpańskim, groził koronie Kastylskiej zaborem wyspy Kuby, gdyby jej sprzedać niechciała, bo Ameryka do samych tylko Amerykanów należy; Amerykanami zaś w przekonaniu rządu washingtońskiego byli tylko, jak się dziś pokazuje, sami mieszkańcy północnych Stanów, tak zwani Jankeje. P. Soulé zwoływał, jeżeli się nie mylimy, do Barcelony ajentów dyplomatycznych Unii, i tam zakładał jakby sukursalę kongresu amerykańskiego w Europie, na którym głosił doktrynę Monroe, ów kodeks jankeizmu.

Nie upłynęło lat dziesięć, a interwencya Europy, owej starej i zbutwiałej części świata, jak ją zwano za Oceanem, potężnie w Ameryce czuć się dała. Niedość na tem, że Stany południowe przez Francyę i Anglię za stronę wojującą uznane zostały pomimo oporu w Washingtonie; nie dość, że rzeczpospolita Juareza pod nosem, że tak powimy Stanów, Zjednoczonych, przez Francyę z bronią w ręku obaloną została, a Cesarz Meksykański wśród okrzyków wjechał do stolicy; nie dość, że Brazylia koronę cesarską powtórnie ofiaruje jak piszą, Arcyksięciu Austryackiemu; ale nawet owa Hiszpania, którą p. Soulé jako całkiem zgnębioną pomiatał, nietylko nieutraciła Kuby, ale zdobyła jeszcze część San Domingo, zajęła siłą wyspy guanowe Chinchas i do rzeczypospolitej Peruwiańskiej „komisarza“ wysłała, żądając zadość uczynienia za obelgę wyrządzoną swemu ajentowi p. Salazar y Mazaredo.

Nie małej wagi jest ta okoliczność w sprawie między Hiszpanią a Peruwią, którą z tego jedynie powodu podnosimy, że p. Salazar wziął tytuł „komisarza“ królowej Izabelli. Nierównie to ważniejsze, niż zajęcie wysp Chinchas przez admirała Pinzon na rzecz Hiszpanii. Dyplomacya nie zna tytułu „komisarza“, — zna tylko posłów, ministrów nadzwyczajnych i pełnomocnych, akredytowanych przy osobie panujących i wreszcie pełnomocników *(Chargé d'affaires)* uwierzytelnionych przy ministerstwach spraw zagranicznych. Komisarzy wysyła Korona tam tylko, gdzie prawa zwierzchnicze jej służą. Sułtan może wysłać komisarzy do Egiptu i do Księcia Kuzy. Hiszpania więc chciała przypomnieć rządowi Peruwiańskiemu, że go nieuznała nigdy, że owe lat pięćdziesiąt, odkąd po bitwie pod Ajacucho i po kapitulacyi w Callao panowanie Hiszpanów w Peruwii się skończyło, rząd hiszpański uważa tylko za rozejm. Hiszpania chciała wziąść odwet za to, że rząd peruwiański nie ratyfikował traktatu, jaki w r. 1853 zawarła z rzeczpospolitemi amerykańskiemi, mianowicie z Argentyńską; za to, że rzeczpospolita Peruwii założyła w ostatnich latach protest przeciw przyłączeniu San Domingo do Hiszpanii.

Wszakże przed parą dniami doniosły dzienniki, że rząd hiszpański podał konsulowi peruwiańskiemu w Kadyksie projekt do układu, jaki z Rzecząpospolitą zawrzeć jest gotów. Rzeczpospolita peruwiańska miałaby wysłać nadzwyczajnego posła do Madrytu, który zaręczy królowej Izabelli, iż za obelgę wyrządzoną jej ajentowi otrzyma stosowne zadośćuczynienie i wynagrodzenie, oraz, że Peruwia cofa protest o San Domingo i gotowa zawrzeć traktat. Hiszpania wysłałaby wtedy posła swego, któryby wyspy zajęte oddał Peruwii i został przy jej rządzie uwierzytelnionym. Oto główne punkta, na które Rzeczpospolita peruwiańska bezpiecznie przystać może i zapewne przystanie. Jeżeli atoli ta sprawa tak pokojowy wzięła obrót, przypisujemy to wpływowi Francyi. Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności równocześnie z krzywdą wyrządzoną p. Salazar w Panama przez Peruwiańczyków, zelżono także i konsulat francuski i jego godło. Konsul francuski p. Zeltner wystosował list bardzo ostry do p. Santo-Coloma prezydenta Rzeczypospolitej kolumbijskiej, i zażądał opieki floty francuskiej stojącej na wodach Ameryki południowej. Prezydent odpisał, że ubolewa nad tym wypadkiem, sprowadzonym zapewne przez oburzenie, jakie wywołało zajęcie wysp Chinchas przez Hiszpanię. P. Zeltner jest nietylko francuskim, ale oraz i meksykańskim konsulem w Panamie. Mięszać w tę sprawę Meksyk, byłoby niebezpiecznem w tej chwili, i polityka nie każe przysparzać nieprzyjaciół nowemu cesarstwu. Domyślamy się przeto, że Cesarz Napoleon, który niezawodnie jest duszą interwencyi europejskiej w Ameryce, a posiada w tak niesłychanym stopniu „umiejętność granic,“ uznał, że tutaj przekraczać ich nie wypada; że zbyt energiczne postępowanie z Kolumbią i Peruwią narazićby mogło Meksyk. Francya atoli nie może pozostać w tyle, skoro się Hiszpania nie cofa. Wnosimy przeto, że porozumiał się z gabinetem madryckim, aby całą tę sprawę prędko i pokojowo załatwić.

Ale cóż na to doktryna Monroe, coż na to jankeje w Washingtonie, cóż na to, że nawet Hiszpania gospodaruje w Ameryce jakby u siebie? Czyż nie przejrzą Stany północne, że jeden krok przeciw wolności neutralizuje ich potęgę? Dobrze to wołać: *go a head*! ale iść trzeba z wolnością „naprzód“ a nie przeciw niej. Całą potęgę i wpływ Ameryki stanowiła wolność. Jedno wystąpienie przeciwko niej pozbawia ją i siły i wpływu. Wojna z Południem jest zgubą dla Stanów Zjednoczonych. Bo napróżno utrzymuje jankeizm, że walczy aby niewolę znieść na Południu. Nie lubimy porównań, ale jedno się tu koniecznie nasuwa, pomimo rażącej w oczy różnicy stosunków Południa do Unii i Polski do Rosyi. Ale owo twierdzenie, że Północ prowadzi wojnę aby na Południu znieść niewolę, przypomina aż nadto postępowanie Rosyi tłómaczone pozorem uwłaszczenia chłopów w Polsce. Mamy przekonanie, że niewola na Południu dawno byłaby zniesioną, gdyby nie opozycya ciągła Północy pozorem „abolicyonizmu“ osłonięta. Nie zapominajmy, że „ludziom krwi“ to jest z niewolników pochodzącym, niewolno z „białemi“ siadać do jednego wagonu nawet w Nowym Jorku. Na nic się nie przyda używać siły i despotyzmu, aby wolność zaprowadzać. Północ wojną zabije wolność, ale jej nie ustali. Nietylko, że nie wskrzesi takiej Unii jak dawniejsza, że Ameryka do *selfgovernmentu* rychło nie wróci, że będzie państwem z biórokracyą i armią kontynentalną, z centralizacyą jak państwa europejskie; ale tem samem nie będzie mogła się oprzeć interwencyi, której symptomata tak zapewne dotkliwie dla stronników jankeizmu już dzisiaj czuć się dają.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 lipca.

— *r.* W skutek rokowań rozpoczętych między Kopenhagą z jednej, a Berlinem, Wiedniem i Karlsbadem z drugiej strony, nastąpiło już faktyczne zawieszenie broni na polu walki; a jak na teraz nie będziemy nic słyszeć o większych wyprawach. Prawdopodobnie — tak przynajmniej słychać — przyjdzie jeszcze w ciągu tego tygodnia do zawarcia i podpisania zawieszenia broni we właściwej w prawie międzynarodowem przyjętej formie; rozchodzi się bowiem w tej chwili tylko o załatwienie niektórych podrzędnych punktów przedugodnych i o uznanie księcia Augustenburskiego ze strony Związku i państw niemieckich. Austrya i grupa państw średnich oświadczają się teraz bezwarunkowo za tym „kandydatem stowarzyszenia narodowego“; Prusy zaś nie przemawiają tak energicznie, jak przed dwoma tygodniami, za prawami oldenburskiemi. Oddziaływanie, jakie noty *Morning Posta* wywołały na Zachodzie przeciw ściślejszym stosunkom z Rosyą, nie pozostały bez wpływu i na tę szczegółową sprawę; sądzą więc tu, że wkrótce będzie mogło nastąpić w tym względzie porozumienie. Trudności leżą tylko w ustępstwach, jakich Prusy domagają się od księcia Augustenburskiego pod względem wojskowych stanowisk nad Ederą.

Wrocław 12 lipca.

† Dzienniki niemieckie wspominają raz po raz o amnestyi, którą cesarz Aleksander ma dać niebawem Królestwu i krajom Zabranym. Ma to nastąpić w skutku dyplomatycznych narad, które się odbywały podczas pobytu Cesarza za granicą. Cesarz wraca za parę dni do Petersburga. Ogłoszenie amnestyi ma być pierwszym jego czynem po powrocie. Pragniemy, aby się to doniesienie sprawdziło, ale nie mamy nadziei, aby do tego już teraz przyszło. Moja informacya zupełnie co innego głosi.

Amnestyi w Królestwie nie będzie przed ukończeniem procesu polskiego w Berlinie. Tak brzmi umowa domniemywanych w sprawie polskiej narad zagranicznych. Amnestya dla Królestwa, teraz wydana, byłaby ambarasującą dla rządu pruskiego. Proces dopiero co rozpoczęty straciłby całą ważność polityczną, którą mu komisya śledcza nadać usiłowała. Gdyby cesarz Aleksander ułaskawił rzeczywistych powstańców, pociągałoby to za sobą konieczne ułaskawienie więzniów polskich, stojących pod sądem w Berlinie, którzy broni przeciwko Prusom ani nie podnieśli, ani podnieść zamyślali, i najwięcej policyjnie tylko przeciw nim zawinili, dając materyalną pomoc braci walczącej w Królestwie. Amnestya pruska, jako moralnie trudne do usunięcia następstwo amnestyi rosyjskiej, nie miałaby charakteru czynu dobrowolnej łaski, uwalniałaby oskarżonych przed zapadnięciem wyroku, przed osądzeniem ich za winnych, kompromitowałaby sądową władzę, przerywając jej czynności. Gdyby więc Rosya żadnych innnych nie miała pobudek, jak wzgląd na to ambarasujące położenie rządu pruskiego, można być pewnym, że już z tego jednego powodu nie da amnestyi przed ukończeniem polskiego procesu w Berlinie. Proces się nie skończy przed trzema, czterema miesiącami. To i amnestyi w Królestwie rychlej nie będzie.

Co się tyczy procesu polskiego, obudza on wielkie zajęcie w publiczności niemieckiej. Dzienniki podają też bardzo szczegółowe sprawozdania z każdego posiedzenia. Do roztrząsania pojedynczych spraw nie przyjdzie przed końcem miesiąca. Tyle czasu potrzeba na odczytanie w niemieckim i polskim języku aktu oskarżenia i dotyczących dowodów. Obrońcy oskarżonych są bez wyjątku ludzie wielkich zdolności i niepospolitej wymowy. Z pomiędzy nich Lisiecki i Lewal byli już obrońcami Polaków w procesie 1847 r. Gneist jest znakomitością nietylko jako profesor prawa w uniwersytecie berlińskim, lecz także jako mówca sejmowy. Eleven w prowincyach nadreńskich, Holthof w Berlinie, Brachvogel, Deyks tamże, Lent w Wrocławiu, Janecki w Poznaniu, liczą się do najznakomitszych rzeczników. Są to ludzie liberalni i wolni od uprzedzeń i przesądów narodowych. Obrony ich celem będzie sprawiedliwość, a nie tendencyjne widoki polityczne, o jakie ich niezawodnie stronnicza prasa posądzać będzie, choćby nie z innego powodu jak z tego, że przez całe życie stale jako ludzie liberalni występowali.

Z wiadomości politycznych najważniejsze są: utrzymanie się gabinetu lorda Palmerstona w skutku otrzymania wotum zaufania w Izbie niższej, i upadek demokratycznego ministeryum Monrada w Danii, a powołanie na jego miejsce ministeryum reakcyjnego pod naczelnictwem byłego ministra Moltke. Są to ważne wypadki, drugi ważniejszy niż pierwszy. Ludność stolicy duńskiej musiała niezmiernie upaść na duchu, i stracić wszelką nadzieję możności uratowania Państwa, skoro tak reakcyjna zmiana gabinetu stała się możebną.

Mówią już o nowych układach w celu osiągnięcia zawieszenia broni i nowego traktowania o pokój. *Nationalzeitung* mniema, że nowy minister duński Moltke będzie dobrze widziany w feodalnych sferach pruskich, a ministeryalna *Nordd. alg. Ztg* powiada, że były minister Monrad przyprowadził parlamentaryzm do bankructwa. Wypada to w skutku prawie na jedno, co oba dzienniki twierdzą, to jest, że nowy gabinet duński pomyślniej będzie mógł traktować z mocarstwami niemieckiemi, jak poprzedni. Wątpić jednak należy, czy mu się uda zatrzymać przy Danii oderwane *de facto* Księstwa.

Paryż 11 lipca.

Izba lordów zganiła gabinet; ale w Anglii głos lordów nie ma znaczenia w polityce. Izba niższa odrzuciła wotum nieufności przeciw gabinetowi 18 głosami. Była to zażarta walka, w której 26 deputowanych katolickich głosowało tego razu przeciw gabinetowi. Interes powszedni i czysto materyalny, przemógł nad wszystkiemi innemi względami. Anglia opuściła Danię. Wszyscy deputowani wyznali, że sama Anglia nie mogła się mierzyć z Niemcami. Wyznanie to sprawiło tu wrażenie. Anglia potrzebowała współudziału Francyi, ale ograniczyła go do morza, czego Francya nie chciała. Lordowie Russell i Palmerston, tak jak podaje ich mowy *Globe*, zapewnili, że Francya nie chciała wojny ni morskiéj ni lądowéj, a lord Clarendon, że chciała Renu, za prowadzenie wojny. Gdyby to, co rzekł lord Clarendon było prawdziwem, trudnoby wytłómaczyć Francyą. Europa miała prawo spodziewać się, że Francya położy inne warunki wojny. Nie o Ren należało się naprzód starać lecz o co innego, a potem wszystko można było otrzymać. Francya nie otrzymała Renu i nie ubezpieczyła swego położenia w Europie. W okólniku z d. 28 czerwca, podanym naprzód w *Europe* (p. Ganesco jest w stósunkach z tutejszym ministerstwem spraw zagranicznych), p. Drouyn de Lhuys oznaczył jeszcze *casus belli* w sprawie duńskiéj, ale, po *casus belli* mowy tronowéj, zastrzeżenie to nie musi mieć wielkiéj wagi. Zapewniają jednak, że ono to wstrzymało postęp armii niemieckiéj i że może ułatwić Danii zawarcie pokoju. P. Drouyn de Lhuys ma chcieć pokazać, że Francya nie opuszcza w gruncie Danii, swéj dawnéj sprzymierzeńczyni. Francya, jak to wyznał *Constitutionnel*, radzi Danii zrobić pokój i nierachować na Anglią, ale stara się, aby warunki nie były zbyt twarde, a szczególniéj aby Dania nie była zmuszona wejść do Związku niemieckiego. Na to Francya nigdy nie zezwoli, a za tem zdaje się być Aleksander IIgi, życliwy Niemcom i oddający wizytę wszystkim książętom panującym. *Patrie*, organ rządowy, choć trzeciego odcienia (tyle ich jest w polityce cesarskiéj), zarzuca z tego powodu Niemcom, że wywierając zasadę narodowości w Szlezwiku, opierają się na Rosyi i że to zamienia wojnę na czysto ambicyjną zdobywczość. Zachodzi pytanie, czy taki język i *casus belli* p. Drouyn de Lhuys zmiarkują rzeczywiście Niemcy.

Widać z mów lorda Palmerstona, że zasada narodowości straszy ciągle Anglią. Niektórzy deputowani uczynili z tego powodu różne i ciekawe wyznania. Według *Gazety Kolońskiéj*, która odbiera czasowo komunikacye od tutejszego rządu, Anglia, z obawy zasady narodowości, dała pierwsza zachętę do koalicyi, lecz do niéj wejść nie chciała. Obecnie, gabinet Palmerstoński, zostający stanowczo przy władzy, ma mieć politykę ograniczoną do następujących punktów: przeprowadzanie reform wewnątrz, przymierze z Francyą i wystąpienie ze wspólnem pośrednictwem w Ameryce. Według *Timesa*, program ma się więc zredukować do absolutnéj nieinterwencyi. Żaden program angielski nie myśli o wstrzymaniu postępu Rosyi. *Sun* słusznie mówi, że zachód goni za złotem, że woli rolę Roberta Macaire niż Don Quichota. Tymczasem Polska i Czerkasya są wytępione, Dania upada a Szwecya widzi się zagrożoną. Z nędznéj rywalizacyi, Anglia gubi Europę kontynentalną i gotuje ciosy na Francyą i siebie. Można już przewidzieć, że widząc w Zachodzie namiętność do *złego pokoju*, Rosya przyjdzie z czasem do ciepłych portów Skanii i że tym sposobem zwróci swe oko na Ocean Atlantycki. Może to wchodzić w widoki Francyi, choćby z poświęceniem nawet Szwecyi, ale czy na tem Anglia skorzysta?

Lord Russell rzekł onegdaj w Izbie lordów, że jeżeli Anglia nie poszła z Francyą w sprawie polskiéj to dla tego, że Austrya iść nie chciała. *Mémorial Diplomatique* utrzymuje ciągle przeciwnie, i zwala winę na niechęć Anglii. Czy w gruncie Anglia i Austrya były w zgodzie w téj sprawie?

Wszystkie dzienniki francuskie mówią o upadku Anglii, ale jeżeli tak jest, Francya powinnaby iść śmieléj i nieoglądać się już tyle na Londyn. Wszystkie dzienniki nawet *Presse* wyznają, że Francya ma naprzeciw siebie koalicyą. Koalicya ta ma być jak dotąd odporną. Z kolei Rosya w cyrkularzu dyplomatycznym, dała zaprzeczenie dokumentom dyplomatycznym ogłoszonym w *Morning Post*. Pomimo tego wszyscy wierzą w te papiery.

Rosya podpisała zmiany zaszłe w Rumunii, ale trzeba być przygotowanym, że nad ich sparaliżowaniem będzie z caléj siły pracować. Widać to z *Mémorial Diplomatique*. Rumunia się nie utrzyma sama. Trzeba uzupełnienia zapornego systemu.

Wszyscy tu czują, że prędzéj czy późniéj, Francya będzie musiała wystąpić w głównéj roli, wszyscy też pragną dobrego obrotu interesów w Meksyku. Wiadomości są zawsze nie złe; Meksyk został zajęty przez armią francuską, nawet od Oceanu Spokojnego; Maksymilian I wjechał do stolicy d. 12 czerwca i został w niéj dobrze przyjęty. Gdyby udało się pośrednictwo Francyi i Anglii między separatystami a federalistami, dzieło Francyi w Meksyku zostałoby ubezpieczone.

W téj chwili jest w Paryżu ks Flandryi. Spodziewani są król portugalski, młody król wirtemberski, książęta Leichtenberscy i ks. Glücksburg, który ma złożyć Cesarzowi list od Chrystyana IXgo. Baron Budberg wraca jutro. P. Rouher udał się do Szwajcaryi a nie do Vichy.

P. Ollivier jedzie do Vichy, zapewnie w chęci zbliżenia się do Cesarza. P. Ollivier, jako zdolny mówca, jest eksploatowany przez ks. Morny, Emila Girardina i p. de la Gueronniera. Ci panowie marzyli o przybraniu do siebie pp. Ollivier i Darimona, niegdyś republikanów, i utrzymania *tiersparti*. Mówiła o tem *Europe*, trzymająca się bandy, ale Emil Girardin spostrzegł, że taka partya jest niepodobna; zwinął więc chorągiewkę i oświadczył się za samą wolnością ekonomiczną. Patrząc na te drobne intrygi i subtelności wyrazów, jeden dziennik nazwał intrygę Emila Girardina *bizantynizmem*.

Profesorowie, którzy wykładali kurs w sali Barthelemy na korzyść Polski, zebrali swe lekcye w jednym tomie.

Szanowny p. Anzios wydaje atlas illustrowany pod tytułem: „la Pologne, ses defenseurs et ses martyrs“.

Rząd czujny na swą sławę, przesłał nowe *communiqué*, tego razu do *Temps*, w którym przeczy, aby wydał papiery polskie Rosyi.

Wiedeń 13 lipca. JCMość nadał pismem gabinetowem z 16go czerwca r. b. zawiadowcy ministerstwa handlu i gospodarstwa baronowi Kalchbergowi godność tajnego radzcy z uwolnieniem od opłaty.

— Ministeryum skarbu uwiadomiło wszystkie skarbowe władze krajowe, że ruchomy majątek towarzystw i zakładów w celach naukowych, dobroczynnych i humanitarnych, który według statutów tych towarzystw i zakładów nie powinien być użyty na cele obce, pod względem równoważności należytości uważać i traktować się ma tak samo jak majątek nieruchomy na te same cele przeznaczony, a zatem, że wymierzoną tymże zakładom i towarzystwom od 1go stycznia 1863 równoważność należytości od majątku ruchomego odliczyć, a jeżli już zapłacona zwrócić należy.

— Z powodu podania księży morawskich do Izby wyższej państwa, w którem użalali się na uszczuplenie tak zwanej kongruy przez podatek dochodowy, ministeryum stanu rozporządziło w tej sprawie, że w razach, w których księża w skutek opłaty podatku dochodowego od dotacyi tracićby musieli część prawnie im się należącej kongruy i tego dowieść mogą, wynikający stąd niedobór pokryć należy z funduszów przeznaczonych na uzupełnienie niedostatecznej kongruy, lub żądać pokrycia od tych, do których należy czuwanie nad bezpieczeństwem w mowie będącej kongruy.

— Wkrótce ma nastąpić rozpisanie wyborów na sejm dalmatyński, gdyż, według krążących pewnych wiadomości, w drugiej połowie sierpnia albo najdalej w pierwszych dniach września ma być zwołany ów sejm krajowy.

— Minister wojny fmp. Frank, wrócił wczoraj z Londynu i miał posłuchanie u JCMości.

— *W. Abendpost* podaje o jenerale Gondrecourt, który świeżo mianowany został ochmistrzem następcy tronu Arcyks. Rudolfa, następujące szczegóły: Jenerał hr. Gondrecourt pochodzi z dawnej szlacheckiej rodziny lotaryńskiej, która od dawien dawna poświęcała swe usługi domowi lotaryńskiemu. Hr. Leopold Gondrecourt wstąpił w r. 1838 jako kadet do wojska, a służąc w piechocie i przy strzelcach, pełniąc różne obowiązki w adjutanturze doszedł do stopnia jenerała. W r. 1848 walczył we Włoszech, 1849 w Siedmiogrodzie, 1859 we Włoszech, a 1864 w Szlezwiku, wszędzie odznaczając się zimną krwią i walecznością. W teraźniejszej wojnie zdobył Königsberg; posiada on krzyż Maryi Teresy, Leopolda i wojskowej zasługi. Wyższe wykształcenie, energia i moc charakteru połączone z uprzejmością i znakomitą wojskową sławą zjednały mu dawno już w najszerszych kołach wysoki szacunek.

Królestwo Polskie.

W Nr. 84 naszego pisma zamieściliśmy artykuł z urzędowego organu warszawskiego o projekcie sprzedaży dóbr zakładów górniczych i fabryk skarbowych Królestwa Polskiego z widocznym zamiarem oddania ich w ręce obce; kolonizacya bowiem przybyszami pruskimi zachodniej części Królestwa, jak wschodniej moskalami, jest jednem z ulubionych marzeń obu rządów pruskiego i rosyjskiego. Już to przed laty minister pruski Bodelschwingh nie taił się z tem wcale, że celem Prus jest wrócić najmniej do czasów trzeciego rozbioru, to jest otrzymać lewy brzeg Wisły jako granicę wschodnią, bez tego bowiem ani handlowo ani strategicznie niemasz związku między Szląskiem a Prusami królewskiemi. Dziś oba rządy wzajem siebie wspierające chcą przygotować wykonanie tej myśli, a to za pomocą ubożenia i wyniszczania żywiołu polskiego tudzież kolonizacyi, zanim nadeszłaby chwila dozwalająca go wykonać i dać Rosyi kompensatę na Wschodzie za utratę zachodnich części królestwa kongresowego. Drugi artykuł *Dziennika Warszawskiego* w przedmiocie sprzedaży dóbr, zakładów i fabryk skarbowych, brzmi następnie:

„W Nrze 247 *Dziennika Powszechnego* zamieszczoną była wiadomość o projektowanej sprzedaży zakładów górniczych i fabryk rządowych. Obecnie, stósownie do protokółu 8 posiedzenia komitetu urządzającego, komisya, której poleconem zostało ułożenie przepisów względem sprzedaży zakładów górniczych, zajęła się także rozbiorem kwestyi co do sprzedaży gruntów folwarcznych rządowych.

„W rozwiązaniu kwestyi co do sprzedaży gruntów rządowych, jakoteż odstąpienia zakładów górniczych, nastręczają się komisyi rozmaite sposoby załatwienia tej operacyi. I tak, możnaby było wystawić na sprzedaż wszystkie grunta folwarczne rządowe, w jakimkolwiek powiecie, bądź w całym ich składzie, bądź częściowo, w większych lub mniejszych podziałach, albo nareszcie osobno każdy folwark. Każdy z tych sposobów sprzedaży gruntów rządowych ma pewne swoje korzyści: sprzedaż cząstkowa, narażająca skarb na mienie do czynienia z wielu drobnemi nabywcami i na zawieranie mnóstwa umów prywatnych, może wprawdzie zapewnić większy dochód, atoli oprócz innych niedogodności, połączona jest z wielką i pod wielu względami niekorzystną dla skarbu stratą czasu w ciągu całej tej operacyi. Sprzedaż większemi częściami może poniekąd zmniejszyć konkurencyą między kupującymi, ale z drugiej strony może bardziej sprzyjać nabywaniu sprzedawanych gruntów przez znane spółki, zachęcenie których jest nader potrzebne w dzisiejszym czasie, kiedy trudno jest oczekiwać znakomitego ubiegania się kapitalistów krajowych.

„W obecnej epoce rządowe grunta folwarczne składają zwykle ekonomie. Lubo folwarki wydzierżawione dotąd były pojedynczo, lecz graniczące z jakiemikolwiek znacznemi dobrami, w których koncentruje się zarząd, z położenia swego stanowią jakby jedną z niemi całość. Same folwarki, oprócz gruntów i zabudowań, zawierają jeszcze w sobie rozmaite źródła dochodów, jako to: młyny, karczmy, rybołostwa itp. Folwarki połączone tym sposobem w jedną ekonomię, odpowiadają wszelkim warunkom obszernego gospodarstwa wiejskiego i może przy sprzedaży gruntów nie bezpożytecznie byłoby chociaż w części korzystać z takiego podziału.

„Komisya na jednem z swoich posiedzeń uchwaliła przedewszystkiem zasięgnąć dokładnych wiadomości o rządowych gruntach folwarcznych. Przy rozpatrywaniu statystycznych podań, udzielonych z komisyi rządowej skarbu, zwrócono uwagę między innemi na powiat wieluński, gubernii warszawskiej, jako najbardziej obfitujący w rządowe grunta folwarcze, w którym jest dużo osiadłych kolonistów niemieckiego pochodzenia. Ostatnia okoliczność szczególnie sprzyja kolonistom niemieckim, którzyby życzyli nabyć dobra w Królestwie Polskiem, albowiem, nabywszy grunta w powiecie wieluńskim, znajdują tam gotowych rolników i robotników, oswojonych z zwyczajami niemieckiemi obeznanych ze sposobami uprawienia ziemi, jakie są w Niemczech.

„Aby udzielić pobieżną wiadomość o tym powiecie i o znajdujących się tam gruntach rządowych, możemy przytoczyć co następuje:

„Powiat Wieluński leży na granicy Szląska i Ks. Poznańskiego. Przez Częstochowę idzie droga żelazna z Warszawy na Wrocław, dotykając południowej granicy powiatu, przyległej gubernii radomskiej. Z Częstochowy, przez Wieluń do Wieruszewa, aż do granicy pruskiej, budują szosę, która wkrótce ma być ukończoną. Przez całą prawie wschodnią przestrzeń powiatu płynie z licznemi strumieniami rzeka Warta, na której są młyny i miejscami spławia się drzewo. Gatunek gruntu

w stronie wschodniej powiatu i w okolicy Wielunia zbliża się do czarnoziemu, a strona granicząca z Prusami jest po większej części piaszczysta, ale przy dobrej uprawie wydaje pszenicę, groch i w ogólności dobrze rodzi żyto, owies, jęczmień i inne gatunki zboża. Wypada tu dodać, że w północnej i w części środkowej sfery powiatu znajdują się znaczne lasy; w południowej zaś stronie leży w powiecie pankowskim oddział rządowych zakładów górniczych, w którym znajdują się piece do wytapiania surowcu i fabryki żelaza, mające być wystawione na sprzedaż.

„W powiecie wieluńskim jest dziesięć ekonomij rządowych, obejmujących 20,954 morgi 114 prętów gruntu folwarcznego. Największy folwark w tym powiecie ma około 1000 morgów gruntu, a najmniejszy około 50 morgów; folwarki średniego rozmiaru obejmują mało co więcej nad 400 morgów. Ekonomie: 1) Poczesna składa się z 6 folwarków; ogół jej gruntów wynosi 1640 m. 226 p.; prócz tego znajdują się w niej dwa młyny wodne, kilka osad karczemnych, rybołóstwo i kopalnia gliny; 2) Iwanowice 9 folwarków, 3620 m. 101 p. gruntu, ma 3 młyny wodne, karczmy, rybołóstwo itd.; 3) Bolesławiec 5 folwarków, 1939 m. 88 p. gruntu, karczmy i kopalnia gliny; 4) Częstochowa 6 folwarków, 2607 m. 50 p. gruntu, karczmy i rybołóstwo; 5) Mokrsko 4 folwarki, 1538 m. 141 p. gruntu z karczmami i rybołóstwem; 6) Wieluń 3 folwarki, 1099 m. 227 p. gruntu i osady karczemne; 7) Mierzyce i Pajęczno 6 folwarków, 2357 m. 127 p. gruntu z osadami karczemnemi i rybołóstwem itd.; 8) Krzepice 19 folwarków, 2733 m. 139 p. gruntu, młyny, karczmy, rybołóstwa itd.; 9) Sokolniki 9 folwarków, 3417 m. 165 p. gruntu, karczmy i młyn wodny. Wszystkie te dobra stanowczo są urządzone, a przeto wszystkie na sprzedaż wystawione grunta folwarczne wolne są od wszelkich praw włościańskich, czyli tak zwanych służebności.

„Krótkie te wiadomości, podane na pierwszy raz jedynie dla niejakiej informacyi, nie mogą wprawdzie służyć za zasadę dla jakichkolwiek stanowczych kroków ze strony osób pragnących nabyć na własność grunta rządowe; ale zawsze mogą być użyteczne. W teraźniejszym czasie władze Królestwa mają ciągle sobie nadsyłane z obcych krajów, a mianowicie z Prus, mnóstwo listów od osób pragnących nabyć grunta rządowe w Królestwie, z żądaniem zakomunikowania sobie warunków sprzedaży. Oczywiście, że w obecnej chwili, kiedy właśnie tylko rozpoczęto przygotowawcze prace do uregulowania zamierzonej sprzedaży i ułożenia projektu warunków, trudno jest zadosyć uczynić takowym żądaniom i prowadzić obszerną korespondencyą, a dogodniejszem byłoby, gdyby osoby pragnące nabyć dobra rządowe w Królestwie Polskiem, korzystając z obecnej chwili przygotowawczych czynów do tej sprzedaży, chciały utworzyć ze sobą spółki dla łącznego przystąpienia do licytacyi gdy ta będzie ogłoszoną. Własny interes nabywców wymaga tego, albowiem pojedynczej osobie, pragnącej umieścić mały swój kapitalik, niepodobna ponosić kosztów na podróż do Królestwa, w celu obejrzenia sprzedawanych dóbr i znajdowania się na licytacyi. Przeciwnie zaś, znaczne spółki mogłyby skuteczniej działać w tym interesie, mogłyby przysłać biegłych ajentów, którzy po ogłoszeniu dalszych w tej mierze czynności przygotowawczych ze strony rządu i spisu dóbr wystawionych na sprzedaż, mogliby przyjechać do Warszawy, powziąść potrzebne wiadomości, obejrzeć miejscowości i znajdować się na licytacyi. Niezbędne na to wydatki, jakkolwiek znaczne dla pojedyńczej osoby, nie będą wcale uciążliwe dla spółki, jako zaspokajane z ogólnej masy. Pożądanem byłoby aby właściciele ziemscy, kapitaliści pruscy nadbaltyckich gubernij, ruscy i tutejsi, przejęli się słusznością powyższych uwag i postarali z nich korzystać.“

— Od pewnego czasu wszystkie urzędowe akta tyczące się Litwy odznaczają się dwoistością redakcyi. Wprawdzie od początku rządów Murawiewa tak prawo jako też ukazy nie wyrzekały się nigdy podwójnej miary i wagi w zastósowaniu do okoliczności, miejsc i pojedynczych osób — a nawet część Żmudzi zasiedlona niemieckiemi posiadaczami ziemi oraz część Białorusi w Witebskiej i Mohilewskiej gubernii, gdzie znaczna ilość majątków należy do Rosyan, ilekroć wyjątkowym sposobem zostały ocalone od niszczącego wpływu ogólnych rozporządzeń, nie działo się to jednak w sposób równie formalny jak obecnie, kiedy wszystkie prawie postanowienia dzielą się na dwie kategorye: jedne dla Mohilewskiej i Witebskiej, a drugie dla pozostałych gubernij. Przyczyna tego leży zapewne nie tylko w wyjątkowym stanie tych prowincyj, ale i w zamierzonym przez rząd nowym podziale Litwy z przemianą ognisk administracyjnych.

Przytoczony przez nas wczoraj edykt Murawiewa nie tyczy się Mohilewskiej i Witebskiej gubernii, kiedy inny znów ukaz, który dziś podajemy, do nich wyłącznie odnosi się; a nadto podział ów zdaje się stwierdzać występującym tutaj głównym naczelnikiem Witebskiej i Mohilewskiej gubernii, którego pierwej nie było.

„W skutek komunikacyi wileńskiego, kowieńskiego i mińskiego jenerał-gubernatora i głównego naczelnika Witebskiej i Mohilewskiej gubernii o niedoborach w podatkach i należnościach od właścicieli ziemskich w Mohilewskiej gubernii i białoruskich powiatach Witebskiej gubernii, za porozumieniem się z ministrem finansów, uczynione zostało, przez ministra spraw wewnętrznych, przedstawienie w tym względzie do głównego komitetu urządzającego stosunki włościańskie. Teraz zaś przez najwyżej zatwierdzoną w dniu 20 maja (2 czerwca) decyzyę tegoż komitetu postanowiono: 1) w gubernii Mohilewskiej i w powiatach Witebskim, Weleżskim, Horodeckim, Lepelskim, Newelskim, Połockim, Surażskim, Siewierskim i Witebskiej gubernii należności od posiadaczy ziemi z tych gubernij i powiatów od listopada 1863 za kontrybucye, podatki i na utrzymanie instytucyi dla spraw włościańskich, należy pokrywać z mających się wnosić do kas powiatowych przez włościan wypłat za grunta otrzymane na mocy art. 2 i 4 najwyższego ukazu z dnia 2 listopada 1863 r.; a zatem żadnych innych środków do otrzymania od właścicieli ziemskich należności nie można przedsiębrać, i 2) wszystkie należności od właścicieli ziemskich z Mohilewskiej i ośmiu wymienionych powiatów Witebskiej gubernii, tak z ciężarów gruntowych jako też na ziemskie dla spraw włościańskiej instytucye, nagromadzone po d. 2 listopada 1863 r. należy otrzymywać na zasadach ogólnych.“

Jak widzimy ukaz ten wyjmuje z pod prawa licytacyi majątków, te tylko gubernie i powiaty, w których znajdują się rosyjscy posiadacze ziemscy. Dobrodziejstwo to, jakkolwiek jest wielkie ze względu na los sąsiednich gubernij, niemniej jednak zawiera w sobie należytą ilość niszczącego pierwiastku: zamiast bowiem papierów indemnizacyjnych, które z pewnością o kilkadziesiąt procent stać będą niżej od nominalnej wartości, rząd w satysfakcyi swych długów woli tym razem od włościan wziąść gotówkę, a papierami właścicieli obdarzyć, bez względu na ogromny zamęt i komplikacyę sprawy indemnizacyjnej, powstałą z podobnej operacyi. Dowiadujemy się tu wreszcie, że należności indemnizacyjne mają być użyte na pokrycie kosztów utrzymania Komisyi do spraw włościańskich i instytucyj mirowych. Gdyby już nie sama niesprawiedliwość tego postanowienia, każącego jednej klasie ludności opłacać interesa drugiej klasy, to nawet wzgląd na ogrom sumy potrzebnej dla opłacenia licznych urzędników z podniesionemi do kwadratu etatami, nakazuje to nowe postanowienie zaliczyć do rzędu kontrybucyj.

— Z *Kijowskiego telegrafu* dowiadujemy się, że na skutek decyzyi powziętej na obradach mirowych pośredników w Kijowie, zamianowani zostali urzędnicy do gruntów pomiaru, który wkrótce ma się rozpocząć. I dla tych czynności należenie do wiary prawosławnej i moskiewskiej narodowości jest niezbędnym warunkiem. Wyżsi urzędnicy pomiarowi mają brać po 1000 rubli rocznie, niżsi zaś płatni będą od roboty po 10—15 rubli 30 kopijek, za desiatynę ($1^3/_4$ morga). Koszta te poniosą jak zawsze, dotychczasowi posiadacze ziemscy.

— *Moskowskije Wiedomosti* polemizują z lwowskiem *Słowem* o wystąpienie tegoż przeciw nadawaniu moskiewskich nazwisk osadom litewskim, przyczem *Gazeta Moskiewska* nazywa język, którym pisze *Słowo*, arlekińskim. Nowy to dowód, jak dalece Moskale szanują mowę ruską.

Prusy.

Na drugiem posiedzeniu sądu politycznego *(Kammergerichtu)* w Berlinie w dniu 8 lipca czytany był **akt oskarżenia**. Dzienniki pruskie nie podały go wcześniej w treści; według bowiem obowiązującej tam ustawy drukowej akt oskarżenia nie może być drukowany przed jego odczytaniem ze strony prokuratoryi. Zamieszczamy tu treść jego według wiedeńskiego *Botschaftera*. Czytanie aktu tego po niemiecku i po polsku zajmie około ośm posiedzeń, to jest ze dwa tygodnie.

W ciągu dni 9go i 10go poczyniono niektóre zmiany w szopie sądowej, która źle jest urządzona i sprowadza przeciągi, na co więźnie się żalili. Także świeży dach smołowcowy roznosi po sali sądowej przykrą woń dziegciu, tak, iż kilku osłabionych długiem śledczem więzieniem obżałowanych zachorowało, i uwolniono ich od obowiązku słuchania całego aktu oskarżenia.

Na posiedzeniu w dniu 11 b. m. Sąd odrzucił żądanie obżałowanego p. Edwarda Kalksteina z Jabłówka, aby w sali posiedzeń umieszczony był krucyfiks. Sąd odmowę swoją tem upowodował, że między obżałowanymi jest kilku starozakonnych. Jeden z dzienników zamieścił z tego powodu w felietonie legendę o krucyfiksie w Trybunale lubelskim z powieści hr. Henryka Rzewuskiego „Listopad.“

Liczbę obrońców powiększył rzecznik Połomski z Rogoźna, który wziął od rzecznika Janeckiego sprawę obżałowanego Wierzbińskiego.

Oto treść aktu oskarżenia według *Botschaftera:*

„Chociaż z wszelką pewnością utrzymywać można — mówi akt oskarżenia na wstępie — że demokratyczne żywioły emigracyi polskiej, które już w roku 1846 pokusiły się o odbudowanie Polski w dawnych granicach z r. 1772, a w r. 1849 kierowały powstaniem w Poznańskiem, nigdy nie zapomniały o dawnych planach, ani też nie zaniechały zamiaru wykonania onych przy dogodnej sposobności: toż zawsze dopiero z roku 1858 występuje ta ich dążność w zarysach pewniejszych, dokładniejszych.

Nawet stronnictwu monarchicznemu, stronnictwu księcia Czartoryskiego w Paryżu, zdawało się, iż przyszła wreszcie pożądana chwila, w której powinni wystąpić otwarcie z swojemi żądaniami i w nadziei blizkiej i nieochybnej interwencyi Francyi przyłożyć ręki do odbudowania Polski. Niespodziewane zawarcie pokoju w Villafranca, nie omieszkało wprawdzie w kołach tych, co do skutków wojny włoskiej wywołać przykrego uczucia rozczarowania, nadzieja jednak zwołania przez Francyę kongresu europejskiego była dla nich punktem wyjścia do zastosowania zasady narodowości w sprawie polskiej.

W obchodzie rocznicy rewolucyi listopadowej 1859 wzięła po raz pierwszy udział rodzina książąt Czartoryskich, a przy tej sposobności odczytano także publicznie list księcia Adama Czartoryskiego, w którym tenże wzywa naród polski do wspierania zespolonemi siłami jego dynastyi, jego syna i szwagra hrabiego Działyńskiego.

Daleko praktyczniejsze skutki, niż przez kongres i dyplomacyę, spodziewała się młoda emigracya osiągnąć pod wodzą Mierosławskiego. Liczyła też wiele na czynny udział w dalszych wyprawach jenerała Garibaldego w południowych Włoszech; dla tego to wielu z jej członków, idąc za popędem rewolucyjnym, pospieszyło pod standar jenerała, by walczyć z nim razem w Neapolu. W październiku 1860 mianował Garibaldi Mierosławskiego naczelnym wodzem organizować się mającej legii cudzoziemskiej. Na wiosnę 1861 r. postanowiono wyruszyć w bój przeciw Austryi: a zadaniem legii polskiej było zrewoltować narodowość rumuńską, słowiańską i madziarską, i przerzucić pochodnię wojny w samo serce dawnej Polski.

Krwawe starcia w ostatnich dniach lutego roku 1861 w Warszawie między siłą zbrojną a ludnością tamtejszą, nadały w dalszym przebiegu — niemniej jak usiłowania narodowości polskiej w ogóle — planom emigracyi kierunek odmienny, dążący do całkiem innych celów. Wrażenia wojny włoskiej, łagodniejsze rządy Cara Aleksandra II, usamowolnienie włościan, wreszcie reformy, wprowadzone już częścią w życie, częścią przyrzeczone Kongresówce, wywołały i w obywatelach tego kraju żywe wspomnienia o dawnych życzeniach Polaków. Reformy nie odniosły skutku, arystokratyczne stronnictwo reformacyjne odstąpiło od kierownictwa ruchem narodowym, a miejsce jego zajęły żywioły rewolucyjne klas średnich i najniższych warstw społeczeństwa. Nastąpił peryod demonstracyj, tchnących nienawiścią przeciw rządom Rosyi jako takim. Agitacyami tego rodzaju kierowała jakaś władza tajemnicza, a cel ich zaledwie nie każdemu był już wiadomy.

W jaki zaś sposób rozwijał się później stosunek między Mierosławskim a warszawskim ruchem, wyjaśnia to godny uwagi dokument, znaleziony przy głównym ajencie Mierosławskiego, Janie Kurzynie, emigrancie, ujętym przez c. k. władze austryackie we Lwowie. Dokument ten załączam tu w odpisie wiarogodnym.

Według urzędowego doniesienia c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 5go sierpnia 1863 r. otrzymać miał to pismo Jan Kurzyna według własnego zeznania jeszcze jako korespondent warszawskiego komitetu centralnego narodowego od przyjaciela swego, którego nazwiska jednak wymienić nie chciał. Wnosząc z treści, pochodzi ono ze środka r. 1862, i zdaje się być rodzajem manifestu stronnictwa Mierosławskiego przeciw komitetowi centralnemu. Mierosławski wszakże nie upadł przez to na duchu, że mu nie udało się utrzymać przy sterze ruchu rewolucyjnego w Warszawie: zmienił on tylko postawę, i to o tyle, iż do dalszych swych działań obrał sobie ognisko w Galicyi we Lwowie. W Galicyi tedy zaraz po rozwiązaniu pierwszego związku rewolucyjnego zajął się Mierosławski organizacyą nowego. Pismo, datowane z Paryża dnia 18 czerwca 1862 roku, podpisane przez Ludwika Mierosławskiego i jakiegoś prezesa komitetu galicyjskiego, zabrane również u Jana Kurzyny i przedłożone tu także w wiarogodnym odpisie, zawiera w głównych zarysach projekt a właściwie statuta tego nowego związku rewolucyjnego, mającego zostawać pod naczelnictwem Mierosławskiego, oraz szereg warunków co do układów, zawartych między nim a komitetem prowincionalnym galicyjskim. Naczelny komitet ma obrać siedzibę swoją po za granicami krajów polskich, a zadaniem komitetu galicyjskiego miało być obudzanie ruchu narodowego w Galicyi i łączenie go z ruchami innych prowincyj Polski. Tak ogólne jako też i szczegółowe kierownictwo prac przygotowawczych powstania oddał komitet galicyjski w ręce pana Ludwika Mierosławskiego. Komitet galicyjski podejmował się także uzupełnienia funduszu żelaznego dla legionu i obowiązywał się znosić tylko z Janem Kurzyną, któremu Mierosławski poruczył „polityczno-administracyjne“ przygotowanie powstania.

Jak się zdaje, począł komitet centralny narodowy już w październiku roku 1862 w niektórych razach występywać z tytułem i żądaniami tymczasowego rządu całej Polski, i utworzyć sobie odpowiednio do tego organa za granicą Kongresówki.

Jak więc Lwów, jak to wyżej wyłożono, stał się punktem środkowym organizacyi rewolucyjnej Mierosławskiego, tak komitet centralny zajął stałe siedlisko w Krakowie. Tam utworzyła się według zasad jego rada naczelna dla Galicyi i poddała się po poprzedniem zniesieniu się z delegowanymi warszawskimi komitetowi centralnemu narodowemu jako rządowi tymczasowemu. Rada naczelna galicyjska zrzekła się formalnem oświadczeniem z dnia 25 listopada 1862 podnoszenia samodzielnie powstania w Galicyi, przyrzekając aż do chwili, w której wszystkie prowincye Polski dojrzeją do wybuchu, zająć stanowisko wyczekujące i posiłkujące.

Opuściwszy terytoryum galicyjskie, przechodzi akt oskarżenia następnie do czynności stronnictwa rewolucyjnego w Poznańskiem: „Aż do wybuchu powstania polskiego roku 1863 objawia się ruch narodowy w polskich krajach państwa pruskiego w tych samych kierunkach, jakieśmy dotąd w ogólnych zarysach przedstawili: w czynnościach emigracyi i w rozwoju usiłowań wymierzonych początkowo tylko przeciw państwu moskiewskiemu, później jednak ku przywróceniu całej Polski. Stronnictwu narodowemu polskiemu, korzystającemu z bystrego prądu, który pod koniec listopada 1858 r. z nastaniem rejencyi i ze zmianą ministerstwa powstał w państwie pruskiem, wspartemu wpływami duchowieństwa katolickiego na ludność wiejską i wzmocnionemu po części pogodzeniem się z niektóremi żywiołami mieszkańców żydowsko-niemieckich, udało się przy wyborach do Izby polskiej w r. 1858 wprowadzić daleko większą liczbę zwolenników swoich na sejm pruski, aniżeli w innych latach.“

Akt oskarżenia przechodzi dalej do czynności parlamentarnych opozycyi polskiej na sejmie berlińskim, do organizacyi stowarzyszeń legalnych w prowincyi poznańskiej, pod względem administracyi, szkół, języka i t. d. i sięga do chwili wypadków warszawskich. „Od tej chwili zaczyna się manifestować ruch narodowy w Poznańskiem przez urządzenie nabożeństw żałobnych i świąt politycznych.

Obraz ruchu narodowego w tych latach w części państwa pruskiego, zamieszkałej przez Polaków, uzupełnionym wreszcie zostaje bezpośrednim stosunkiem zawiązków tajemnych ze stronnictwem Mierosławskiego w emigracyi i z warszawskim komitetem centralnym narodowym.

Jeżeli owej tak zwanej organicznej pracy zadaniem było przygotować tylko pole do przywrócenia całej i niepodległej Polski, jednak bez wszelkiego oznaczenia czasu kiedy, i formy, w jakiej to miało nastąpić: to już ta konspiracya miała na celu bezpośrednie praktyczne wykonanie tego zadania, t. j. przygotowanie już do samego powszechnego powstania. Guttry, właściciel dóbr i poseł na sejm berliński, podjął się tej czynności. Osobistość też jego zdawała się do wykonania powyższego planu najwłaściwszą. Obznajmiony z młodu z literaturą narodowo-polską, wtajemniczony w plany emigracyi i metodę sprzysiężeń, których był znaczniejszym członkiem w latach 1846 i 1848, jako jeden z naczelników komitetu wojskowego, i już nawet w roku 1846, na wypadek gdyby wybuchło powstanie, mianowany naprzód gubernatorem W. księstwa Poznańskiego, posiadał Guttry wszystkie przymioty, potrzebne do dopięcia powyższego celu. Stosunki jego osobiste z Mierosławskim, zawiązane jeszcze w r 1845 a w r. 1848 utrwalone, dawały mu sposobność posiadania dokładnej znajomości jego planów.

Pomiędzy papierami Guttrego, zabranemi dnia 28go kwietnia w pomieszkaniu hr. Działyńskiego, znajdują się dwa listy, pisane do niego ręką Mierosławskiego z Paryża dnia 5 czerwca i 30 lipca r. 1860, oraz pismo polecające nieznajomego oddawcę, datowane z Paryża w styczniu.

Oba te listy, pierwszy w języku polskim podpisany pseudonimem „Schweinbinder“, drugi we francuzkim z podpisem „Veuve (wdowa) Etienne Dumont“, rozwodzą się szeroko nad stosunkami emigracyi z Włochami i Węgrami, i nad poczynionemi niby obietnicami Polakom przez króla włoskiego („wąsala“), hr. Cavoura („zmarłego“) i Garibaldego („bohatera“). Zdaje się, iż już wtedy zajmował się znowu Guttry tak jak w r. 1844 zbieraniem i przesyłką pieniędzy dla emigracyi, jak o tem wnioskować można z tych listów. W pierwszym z nich wypowiada Mierosławski, iż potrzeba mu 5 do 6000 franków, o których przesłanie uprasza; znajdują się tam oraz wymienione kwoty: jednej przesyłki w ilości 1400 tal. (5765 fr.), która nastąpiła dnia 21 grudnia 1861 r. pod adresą p. Delacour w Paryżu, i drugiej z 17 listopada 1862 w ilości 8750 talarów (27,871 franków), wysłanej do Gałęzowskiego. W papierach tych znajdują się dalej dwa egzemplarze drukowanej odezwy emigracyi polskiej, list polecający niejakiego Maryana Sokołowskiego, podpisany przez Lensewskiego, Ordęgę, Mazurkiewicza i Elżanowskiego za porozumieniem się z Wysockim; dalej list Elżanowskiego z dnia 20go grudnia 1860, pisany po większej części cyframi, donoszący o czynnościach Mierosławskiego i Kurzyny, zawierający jakieś faksimile, listy Garibaldego do Mierosławskiego z dnia 19 października 1860, 26 stycznia 1860, 1 maja i 15 listopada 1861, ostatnie z dodatkowemi rozporządzeniami Mierosławskiego, pisanemi jego własną ręką, datowanemi z Paryża dnia 15 czerwca 1861 i z Genewy dnia 1 stycznia 1861. Zdaje się, że w środku roku 1862 polskie stronnictwo ruchu uczyniło pierwszy krok w celu wyjednania interwencyi Francyi w sprawie polskiej, przyczem tak partya szlachecka tak zwani „biali“ jakoteż partya demokratyczna „czerwoni“ działali na chwilę wspólnie. Usiłowania ich odniosły skutek pożądany. Od tej chwili występuje wpływ komitetu centralnego warszawskiego narodowego na ruch narodowy w prusko-polskich prowincyach i na czynności przygotowawcze do powstania. Pomiędzy listami Guttrego znaleziono pismo niejakiego Zygmunta Padlewskiego z Krakowa, datowane pod dniem 20 października 1862, brzmiące dosłownie jak następuje: „Szanowny pośle! Oddawca niniejszego listu umocowany jest w imieniu centralnego komitetu narodowego działać w W. księstwie Poznańskiem. Nie wątpię, szanowny pośle, że nie omieszkasz użyć całego swojego wpływu, aby mu pomódz do wykonania jego planów. Nie widzę też dla tego potrzeby wzywać cię, abyś pamiętał o tem, iż potrzebnem jest koniecznie zorganizowanie komunikacyi pogranicznej w Poznańskiem, a oraz utworzenie komitetu, z którymby można zawiązać stosunki i liczyć z wszelką pewnością na jego współudział w razie nagłej nieodzownej potrzeby. Dziś kiedy nie wiemy, ile mamy czasu przed sobą, kiedy niespodzianie nastąpić może potrzeba przedsiębrania w Prusiech transportów, urządzania składów i wysyłania ludzi — z trudnością przyszłoby nam pomagać sobie bez poprzednio, według porozumienia wzajemnego, oznaczonych punktów komunikacyjnych, bez których mogłoby się stać bardzo łatwo, iż podczas wybuchu, w Wielkiej Polsce ujrzelibyśmy się jak w kraju obcym, a niedogodnościom tym bezzwłocznie zapobiedz należy. Gdyby ci się udało uskutecznić co w tym kierunku, to nie omieszkasz zapewne porozumieć się z wiadomemi ci osobami w Warszawie, które natychmiast zgłoszą się do ciebie.“

U Ćwierciakiewicza, jednego z najczynniejszych członków emigracyi paryskiej, skonfiskowała władza francuzka dokumenta, przesłane później za pośrednictwem władz moskiewskich do Berlina, które rzucają światło na dalszy tok działań przygotowawczych do powstania. Zamierzone porozumienie albo wcale nie przyszło do skutku, albo też w sposób bardzo niedokładny i ograniczony. Żywioły klerykalne, arystokratyczne, widząc dla siebie w komitecie wyborczym poznańskim punkt skupienia się, nie uznawały jeszcze wówczas władzy naczelnej komitetu warszawskiego. Działały one ciągle jeszcze samodzielnie, zostawiając Guttremu pracę zorganizowania demokratycznego stronnictwa ruchu do powstania.“

Akt zaskarżenia przechodzi dalej do wybuchu powstania w Kongresówce, do proklamacyj Rządu Narodowego, do walk rozmaitych stronnictw, wspomina o mianowaniu Mierosławskiego i Langiewicza dyktatorami, o ich upadku, wreszcie o dalszych pracach Rządu narodowego. „Za dyktatury Langiewicza czyniono ponowne usiłowania w celu zlania obu komitetów w jeden, i poddania go tej wiadomej już władzy. Hrabiowie Skorupka i Tarnowski przybyli do Poznania w celu przyprowadzenia do skutku porozumienia się komitetu poznańskiego z władzą dyktatorską, ustanowioną przez komitet szlachecki galicyjski. Mężem, kierującym komitetem czerwonych, był Guttry, który w ręku swym trzymał nić, wychodzącą od emigracyi paryskiej i ajentów rewolucyjnych za granicą, i ciągnącą się przez Poznańskie aż do Warszawy. Dnia 28 stycznia 1863 otrzymuje on od jakiegoś członka komitetu warszawskiego 100,000 złotych reńskich, z poleceniem rozdzielenia tej sumy między ajentów komitetów, Mikowicza i Łukaszewskiego, zajmujących się zakupnem broni. Do niego pisze pod d. 2go lutego 1863 z Kopenhagi wychodźca mosk. Bakunin, i zwierza się przed nim z swoim planem wywołania ruchu w Szwecyi i Finlandyi na korzyść Polski, wspomina o stosunkach, jakie już w tym celu pozawiązywał z oficerami moskiewskimi, o niedoprowadzonym do skutku zamiarze skłonienia wojsk moskiewskich do przejścia w szeregi powstańcze; w końcu czyni uwagę co do stanu rzeczy w Poznańskiem: „Patryoci W. księstwa Poznańskiego liczą daleko więcej w sprawie swojej na dyplomacyę i interwencyę zachodnich mocarstw, jak na siły powstania polskiego; jeżeli jednak chcecie, aby dyplomacya uczyniła coś dla was, to potrzeba koniecznie, aby ruch polski okazał się jej powszechnym i groźnym.“

Znaleziony raport ajenta Ćwierciakiewicza rozwodzi się szeroko nad sprawą zakupienia broni, mówi między innemi o pozawiązywanych stosunkach z krajowymi fabrykantami broni, z Koszutem, ze stronnictwem rewolucyjnem w Węgrzech, o możliwości zaciągnienia pożyczki, o stosunku stronnictwa Czartoryskich do dworów za granicą, o wywołanej agitacyi w Anglii, wreszcie o kierunku, w którym przechodzić będą transporta broni, i o ajentach, zajmujących się jej odstawieniem.

Kiedy we wszystkich częściach Poznańskiego coraz jaskrawiej poczęły występować poszlaki pozwalające wnosić, iż werbunki do powstania odbywają się systematycznie według naprzód ułożonego planu i za porozumieniem władzy centralnej; gdy dalej spowodowana tym stanem rzeczy rewizya w domu doktora Nikłowskiego w Pleszewie doprowadziła do odkrycia tajemnej instrukcyi rewolucyjnej, wydanej w Poznaniu dnia 1go kwietnia 1863: przedsięwzięto dnia 28go kwietnia 1863 rewizyę w pomieszkaniu hr. Działyńskiego w Poznaniu. W skutek tej drugiej rewizyi odkryto nietylko większą część papierów tajnego komitetu narodowego i osoby wchodzące w skład organizacyi, ale nadto powzięto ze znalezionego między temi papierami okólnika dokładną wiadomość o czynnościach tego rewolucyjnego „rządu prowincyalnego.“ — Według papierów tych złożoną była naczelna władza rewolucyi w Poznańskiem w ręce A. Guttrego, do pomocy zaś dodano mu komitet poznański jako władzę administracyjną. W jaki sposób rozwijała się organizacya wewnętrzna tego jedynego teraz komitetu podczas powstania, o tem dają dokładne wyjaśnienia zapiski własnoręczne hr. Działyńskiego, znalezione w jego pugilaresie. Całe pismo brzmi według tych zapisków jak następuje: „Dla wojny H. (Guttry) i Kos. (Kosiński), dla policyi Nieg. (Niegolewski) i Wol. (Wolniewicz) (dziennikarstwo), dla finansów Dz. (Działyński) i Joz (?), dla spraw zewnętrznych R. (Raczyński) i Dz. (Działyński), sekretarz Rog. (Roger Raczyński).“ Jako przewodniczący czyli prezes komitetu musi bezsprzecznie uważanym być hr. Działyński, który tak przez swoje stanowisko w społeczeństwie i ogromny majątek, jak niemniej przez pokrewieństwo z domem Czartoryskich i Zamojskich, o wiele przewyższył innych członków; trzeba wreszcie wziąść i to na uwagę, iż Działyński najwcześniej złączył się z Guttrym, i że w jego rękach znajdowała się największa część papierów komitetu. W pomieszkaniu jego znaleziono także pieczęć, którą według zwyczaju, przyjętego od komitetu warszawskiego, przykładano w miejsce podpisu na rozporządzeniach; odcisków wszakże tej pieczęci nie udało się dotąd odkryć jeszcze.“

Wspomniawszy o klęskach, poniesionych przez kilka korpusów powstańczych, tudzież o organizowaniu nowych oddziałów, przytoczywszy oraz kilka dokumentów, odnoszących się do tej czynności — mówi dalej akt zaskarżenia: „Najgłówniejszą rolę w dalszych czynnościach komitetu centralnego w sprawach wojennych przydzielono w miesiącu kwietniu oficerom francuskim. Podczas gdy z członków, ściśle skoligaconych z domem Czartoryskich, Zamojskich i Działyńskich — hr. Władysław Zamojski działał w powyższym kierunku na korzyść sprawy polskiej przez pozyskanie opinii publicznej dla ruchu narodowego, tak urządzaniem mityngów, jako też i innemi środkami, podczas, gdy książę Roman Czartoryski zaopatrywał z Londynu komitet w broń potrzebną, używał książę Władysław Czartoryski swoich stosunków i wpływu swego w Paryżu do werbowania oficerów francuskich na dowódzców oddziałów powstańczych. W listach skonfiskowanych u hr. Działyńskiego, pisanych do niego z Paryża dnia 14 i 16 kwietnia przez emigrantów Plichtę i hr. Zamojską, siostrę Jana hr. Działyńskiego, znajdujemy szereg szczegółów o dalszych czynnościach i stosunkach komitetu centralnego za granicą, dalej raporta tych ajentów o rezultacie werbunków żołnierzy francuskich, w końcu rachunek z poczynionych w sprawach tych wydatków. Jednym z najpierwszych i najwyżej postawionych wojskowych francuskich, zyskanych w ten sposób dla powstania, był pułkownik francuski wicehrabia de Noe, który już dnia 22go marca przybył z swoim dawnym oficerem ordynansowym. Jego dziełem jest plan formowania kolumn powstańczych. Plan ten przesłał hr. Działyński dnia 3go kwietnia jeneralnemu komisarzowi wojny.

Dłuższe trwanie powstania rozwinęło system rekrutacyjny do tego stopnia, iż rozpoczęto już rozsyłać kategoryczne wezwania „Rządu narodowego“ z zagrożeniem karą śmierci w razie nieusłuchania, aby ten, którego się tyczyło podobne wezwanie, stawił się niechybnie w szeregach powstańczych w oznaczonym terminie i miejscu. A że przymusowe to wybieranie rekruta zastósowano i na terytoryum pruskiem do pruskich poddanych, obowiązanych do służby wojskowej, dowodzą jasno zeznania osób, słuchanych pod przysięgą, które także podobne otrzymały wezwania. Daleko jednak większy wpływ niż podobne wezwania wywierały dźwignie, wprowadzone w ruch w powyższym kierunku przez „duchowieństwo katolickie“ w Poznańskiem. Przeważna bo też część katolickich księży była czynną w komisaryatach wojennych; a nawet między ludem rozeszła się pogłoska, że księża często używają spowiedzi na to, aby namawiać do czynnego udziału w powstaniu, a pozyskanym już dawać naprzód rozgrzeszenie, i odbierać od nich uroczyste zapewnienia jako wyruszą w bój. Pomimo tego jednak nie udało się dotychczas skonstatować faktu powyższego z wszelką pewnością. Mogłoby to się stać jedynie w skutek zeznań jednego ze zwerbowanych w ten sposób, a choć zaprzeczyć się nie da, że dotychczas liczne się już odbyły przesłuchania powstańców, toć zawsze wyznać musimy, że ze zeznań ich stosunkowo bardzo rzadko coś pewnego wydobyć było można. W wielu razach wzbraniali się powstańcy wprost świadczyć, w innych znowu składali świadectwo, ale z pewnemi zastrzeżeniami, a często też można i z samych zeznań skonstatować krzywoprzysięstwo, najczęściej zaś nasuwała się myśl, iż świadkowie, pomimo złożenia przysięgi, zataili prawdę.“

Akt oskarżenia rozwodzi się w końcu jeszcze szeroko nad rotą przysięgi, jaką składali powstańcy; nie może jednak na udowodnienie swoich twierdzeń przytoczyć choćby jednego dokumentu lub powołać się na zeznanie choć jednego świadka. Według dat zestawionych wnosi jednak akt oskarżenia, że przysięgę składano na wyswobodzenie Polski z pod rządów pruskich. Z pogróżek zresztą, z jakiemi dawali się słyszeć powstańcy w obozie, że „Prusy trzeba zjeść na śniadanie“, czyni akt oskarżenia wniosek, iż celem powstania nie było oswobodzenie Kongresówki, ale odbudowanie całej nierozdzielnej Polski w granicach z r. 1772, że więc walka obecna toczy się zarówno przeciw Rosyi jak przeciw Prusom, zarówno w celu oswobodzenia prowincyj polsko-moskiewskich, jak i polsko-pruskich. Specyalna nazwa głównego wroga Polski „mongolski ciemiężca“ odnosi się według aktu zaskarżenia, nie tylko do samej Rosyi, ale właściwie do wszystkich mocarstw, które wzięły udział w rozbiorach Polski. Oparty na tych wnioskach usiłuje prokurator dowieść, że wspieranie powstania przeciw Rosyi przez oskarżonych jest zbrodnią stanu przeciw Prusom.

Niemcy.

Z Frankfurtu piszą do *Botschaftera* pod datą 10go lipca:

Wniosek Austryi i Prus o ustanowienie spólnego zarządu cywilnego dla obu księstw nie będzie tak rychło postawiony, jak mniemano, a dzisiejszy stan potrwa jeszcze jakiś czas. Najprzód bowiem objawiono zamierzony wniosek rozmaitym niemieckim rządom; wszędzie jednak, zdaje się, pojawiły się pewne trudności. Prawdopodobnie zwrócono uwagę mocarstw na to, iż Związek przyjmie ten wniosek, jeżeli niemieckie mocarstwa bez ogródki oświadczą się za księciem Augustenburskim i jeżeli swemi zamiarami nie będą wzbudzać niedowierzania. Inna trudność zachodzi w przesądzaniu względem Szlezwiku, gdyż ustanawiając spólny zarząd, Związek stanowiłby temsamem o Szlezwiku.

Jak się zdaje, oba mocarstwa niemieckie sprzeciwiają się poniekąd usiłowaniom skierowanym ku uznaniu natychmiastowemu księcia Augustenburskiego. W kołach bliskich zgromadzenia związkowego powołują się na oświadczenie złożone przez Austryą i Prusy na konferencyi londyńskiej na korzyść księcia Augustenburskiego. Mocarstwa niemieckie jednak złożyłyby, w razie gdyby w kwestyi uznania postąpiono sobie bezwzględnie, objaśnienie tegoż oświadczenia, któreby usunęło wszystkie ztąd wyciągane wnioski. By uniknąć rozdwojenia, zdaje się, iż myślą tu zająć się — choć ograniczonem — zawsze jednak dość obszernem zbadaniem pretensyj oldenburskich.

— Z Monachium odebrał *Botschafter* wiadomość (z 11go lipca), że konferencya, która tam się zajmuje sprawą celną, doprowadziła ją do pomyślego wypadku. Wprawdzie liczba sprzymierzeńców Austryi bardzo zmalała; do końca bowiem wytrwali przy niej: Bawarya, Wirtemberg, Darmstadt i Nassau. Zastępcy tych czterech państw razem z reprezentantami austryackimi podpisać mieli 12go b. m. tak zwaną „registraturę", która w połączeniu z projektem traktatu albo punktacyami dotyczącemi handlowo-cłowego traktatu z Austryą, ściśle określa treść punktów, względem których się zgodzono. W tak znanej registraturze postanowiono, że Austrya przedłoży załączone punktacye Prusom i innym państwom należącym do związku celnego i rozpocznie bezpośrednie układy. Rządy, które razem z Austryą podpisały rzeczoną registraturę, polecą w Berlinie punktacyą do przyjęcia. Za podstawę układów uważają to, aby artykuł 31 francusko-pruskiego traktatu nie był obrócony przeciw Austryi, t. j. żeby Austrya zatrzymała swe stanowisko jako uprzywilejowany członek związku celnego, chociaż korzyści ztąd płynące nie są tak istotne, aby nadwerężały francusko-pruski system cłowy. Sprzymierzone państwa dopóty nie odnowią traktatu związku celnego, dopóki Prusy nie przyjmą lub nie odrzucą propozycyj. Konferencya wypracowała dwojaki projekt, zostawiając Austryi jeden z nich do wyboru. Spodziewają się tu telegramu o decyzyi w Wiedniu zapadłej. Austryaccy pełnomocnicy oczekują instrukcyi do podpisania jednego lub drugiego projektu.

Botschafter dodaje, że w Wiedniu odbyła się narada i że pełnomocnikom austryackim kazano podpisać projekt, co potwierdza oświadczenie *Gen. Korrespondenz,* że 12go b. m. pełnomocnicy państw na konferencyi w Monachium reprezentowanych podpisali propozycye, które wspólnie przedłożone będą w Berlinie.

Rumunia.

Dzienniki podają protokóły z świeżych posiedzeń konferencyi stambulskiéj w sprawie Księstw naddunajskich, jakoteż listy wymienione pomiędzy księciem Kuzą i rządem ottomańskim. Ostatni z tych listów brzmi:

List W. Wezyra do księcia Kuzy.

Mości Książe! Mam zaszczyt przesłać WKMści w załączeniu z rozkazu JCMości Sułtana protokóły zawierające obrady konferencyi, która się zebrała w Stambule dla zbadania kwestyj odnoszących się do dóbr klasztornych w Zjednoczonych księstwach.

W. Wysokość dostrzeżesz, czytając dokumenta, że konferencya zgadza się na to, aby dochody klasztorów były na teraz w zupełności, w sposób zapewniający ich zachowanie, spłacane do kasy osobnej pod opieką mocarstw.

Konferencya sądzi jednomyślnie, że opieka ta nie powinna być czystą formą, lecz rzeczywistą. W. Wysokość zechcesz przeto z W. Portą wejść w potrzebne układy, aby utworzenie tej kasy odpowiedziało celowi, jaki sobie konferencya założyła. Cel ten nie byłby dopiętym należycie, gdyby wybor poborcy nie dawał W. Porcie i mocarstwom rękojmi, jakich mogą żądać i gdyby ich delegowani nie byli postawieni przez rząd W. Wysokości w stanie wykonania w zupełności swego zadania otrzymując dokładną listę pobierać się mających dochodów, równie jak oznaczenie terminów, kiedy spłacane być winny.

Rozumie się, że ponieważ treść niniejszej komunikacyi jest wypływem porozumienia się pomiędzy W. Portą i mocarstwami, jest ona wyrazem tego porozumienia.

Przyjmij itd. (podp.) *Fuad.*

Protokół I.

Posiedzenie 9 maja 1864 r.

Reprezentanci mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim, zaproszeni zostali przez ministra spraw zagranicznych JCMości Sultana do zebrania się na koferencyę, aby słusznie załatwić kwestyę dóbr klasztornych w księstwach zjednoczonych.

Otrzymawszy od swych rządów upoważnienie udania się na to zebranie, dziś 9 maja, spotkali się u JExc. ministra spraw zagranicznych i rozpoczęli rozbiór przedłożonych im kwestyj.

Wzięli oni za punkt wyjścia 13 protokół konferencyi paryskiej z 30 lipca 1858 r. i uznali:

1. Że rozmaite warunki tego protokółu nie zostały spełnione.

2. Że rząd mołdo-wołoski szeregiem idących po sobie postanowień na swą korzyść zużytkował kwestye, których sposób załatwienia przewidziany był przez mocarstwa i spisany w akcie obowiązującym ten rząd.

3. Że jest przeto obowiązkiem konferencyi uważać za nieistniejące postanowienia, których charakter arbitralny nie może mieć żadnej w oczach ich ważności i zganić rząd mołdo-wołoski, iż przekraczał swoją kompetencyę w kwestyach, których załatwienie nie do niego należało.

Podpisy.

Protokół II.

Posiedzenie 14 maja 1864 r.

Konferencya uznaje, iż powinna przedewszystkiem zasięgnąć wszelkich wyjaśnień mogących ułatwić jej mandat. Należy przeto zamianować komisyę do spisania ogólnego stanu własności, będących przedmiotem sporu pomiędzy rządem Księstw Zjednoczonych i gminami greckiemi Turcyi, uklasyfikować je według ich natury i pochodzenia i sprawdzić ich dochody, jako też ciężary, które mogą być na nie nałożone.

Komisya ta składać się będzie z członka wyznaczonego przez W. Portę i członków wyznaczonych przez każdego z reprezentantów, jeżeli niektórzy z nich nie chcą wspólnie zamianować jednego członka.

Komisya ta zasiadać będzie w Stambule obok konferencyi, od której zależy, a która zastrzega sobie władzę wysłania jej do Księstw Zjednoczonych, tam gdzie jej obecność może być potrzebną, aby zbadać na miejscu kwestye przedłożone jej rozbiorowi.

Komisya zredaguje raport ogólny i wyrozumowany, zawierający ogół jej pracy i służyć mogący za podstawę dalszych decyzyj konferencyi.

Rozumie się, że zamianowanie tej komisyi nie przesądza opinii członków konferencyi i że pozostawia tymże zupełną wolność co do stanowczego załatwienia, jakie im się wydawać będzie najlepszem, aby położyć kres sporowi, który był przedmiotem zebrania się.

Rząd Księstw Zjednoczonych i święte miejsca Wschodu zawezwane zostaną o wyznaczenie z swej strony po jednej osobie, mającej dostarczyć komisyi wyjaśnień, ile razy tego żądać będzie.

(podpisy)

Protokół III.

Posiedzenie 28 maja 1864 r.

Zwracając uwagę na środki mające być przyjętemi względem dóbr klasztornych i ich dochodów, zanim kwestya sporna stanowczo załatwioną zostanie, członkowie konferencyi działając w duchu pojednania, uważali za stósowne zawarować, że żaden akt sprzedaży tych własności nie może być sporządzony, że zachowanie dochodów winno być zapewnione aż do zupełnego ukończenia obrad i że rząd Księstw Zjednoczonych ma być o tem zawiadomiony.

Hospodar, który zresztą oświadczył od początku, że nie jest jego zamiarem rozrządzać temi dochodami, ma obowiązek nietykania ich na przyszłość, i konferencya zgadza się za rzeczone dochody, jak na teraz winny być w zupełności, w sposób zapewniający ich zachowanie, spłacane do kasy osobnej zostającej pod opieką mocarstw.

Przedmioty obrządków pochodzące z klasztorow mają być starannie zachowane.

(podp.) *Aali, H. Bulwer, Margr. Moustier, Prokesch Osten, Brassier de Saint Simon, Nowikow, Greppi.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go lipca. Dowiaduj my się, że Magistrat będzie musiał opuścić dom zajmowany przez siebie przy ulicy Kanoniczej pod L. 129 z powodu, że Rząd domaga się jego oddania jako domu skarbowego. Wiadomo, że starania tutejszych władz miejskich tak Magistratu jak i byłej Rady miejskiej o przyznanie im budynków zajmowanych na cele miasta, z czasów, gdy za Rpltej Krakowskiej nie było rozdziału między własnością miasta a kraju, tudzież budynków, które dawniejszemi czasy lub z natury przeznaczenia swego należały do miasta, zostały w większej części odrzucone. W liczbie nieprzyznanych miastu budynków mieścił się i dom rzeczony przy ulicy Kanoniczej zajmowany za czasów Rpltej Krakowskiej na urząd policyjny, a będący niegdyś własnością Kapituły katedralnej, jak wszystkie domy tej ulicy. Wypadnie zatem Magistratowi przenieść się gdzieindziej i albo nająć dom mogący pomieścić wszyskie bióra, kasę, areszta miejskie itd., rozdzielone teraz w dwóch domach tj. pod l. 129 i naprzeciwko pod l. 116, który to dom najmem jest trzymany — albo nabyć dom odpowiedni, albo wreszcie zbudować nowy. Najem domu zniewoliłby do przedsiębrania w cudzym domu znacznych przebudowań na pewną tylko liczbę lat, byłby zawsze tylko tymczasowym, a trudno aby był dogodnym i odpowiednim wszystkim warunkom pomieszczenia. Kupno domu i przerobienie go stale na cel żądany lub wybudowanie właściwego domu miejskiego czyli ratusza wymagałoby wielkiej oględności ze strony Magistratu, który zastępczo tylko rozporządza w imieniu miasta funduszami gminnemi, a zatem porządkowe załatwiając czynności, i wydatki asygnując, jak np. na bruki, kanały itd., nie mógłby rozstrzygnąć w tem ważnem i raz na zawsze zdecydować się mającem pytaniu: jakim ma być dom miejski czyli ratusz? czy to ma być budynek, byle naglącej potrzebie jako tako zadość czyniący, czy też stale przeznaczony na cel właściwy i mający nie tylko potrzeby zaspokoić, lecz łączyć w sobie dogodności wszelkie i powierzchowną wspaniałość, godną domu miejskiego. Ponieważ obok, jak nie wątpimy, najlepszych chęci p. Burmistrza i radzców Magistratu, w sprawie tej interesowanem jest obywatelstwo miejskie, wypadałoby przeto zawezwać do wspólnego porozumienia się i narady pewną liczbę obywateli, którzy choćby bez umocowania ze strony swoich naturalnych mocodawców, przecież nie omieszkali udzielć rady praktycznej i zdjęli z Magistratu część odpowiedzialności w stanowczem co do tego przedmiotu orzeczeniu.

— Przed niejakim czasem donosiły dzienniki, że książę Leon Sapieha za swoim ostatnim w Paryżu pobytem miał posłuchanie u Cesarza Napoleona i nazajutrz znajdował się na obiedzie w Tuilleryach. Możemy z najpewniejszego źródła zaprzeczyć obu tym szczegółom, i dodać, że książę Leon Sapieha nie widział wcale Cesarza Napoleona.

— Drugostronnie między obwieszczeniami ogłasza Redakcya *Wieku* zamknięcie tego dziennika, którego wyszło w ogóle 111 Numerów.

— Wczoraj wieczór puszczał p. Mędrzykowski ognie sztuczne w ogrodzie Strzeleckim przed liczniе zebraną publicznością. Race, młynki, kołowrotki, słońca i różne inne figle ogniowe zakończone rozsadzeniem ognistego djabła, co się na ognistej ujeżdżalni obracał do koła, składały widowisko pełne iskier, płomieni, huku i puku, któremu nie zrobił tym razem zawodu deszcz prawie codzienny.

— *Gaz. Lwowska pisze:*

Lwów 13 lipca. Prywatna korespondencya z Przemyśla z 12go b. m. donosi: Most kolei żelaznéj na rzece Wiar w Przekopanéj pod Przemyślem, przez podmulenie filaru środkowego, który zapadł się na 18 cali, podczas gdy kierunek szyn skrzywił się na 2 stopy, stał się na dłuższy czas nieużyteczny, i komunikacya musi być wkrótce przywrócona przez administracyę kolei urządzeniem prowizorycznego mostu po spłynięciu wody.

Również zniszczony także został most kolei między Rudnikami i Podgaczem i komunikacya jest przerwana. O dalszych szkodach na kolei w okolicy Gródka nie wiadomo nic dotąd.

Na Dobromilskim gościńcu komunikacyjnym zniszczony został most na rzecze Wiar pod Podmojscami i komunikacya na tym gościńcu jest przerwana, skutkiem czego musiał wysłany wczoraj wieczorem z Sambora do Przemyśla dyliżans powrócić.

Na węgierskim głównym goscińcu uszkodzony został mocno most w Ostrowie a mianowicie lewy filar odbrzeżny, tak, że tama się usunęła, ale komunikacyę utrzymują dotąd z wielką ostrożnością.

Wylewy rzeki Wiar zrządziły nadzwyczajne spustoszenia we wsiach Krówniki, Sielce, Medyka, Przekopana, Hureczko, Hurko, i na przemyskiem przedmieściu Wilczy, gdzie domy stoją na dwie do trzech stóp w wodzie. Teraz opadają już wody Wiaru, natomiast przybiera San, i wody jego dochodzą już wysokości 10 stóp nad 0.

Donoszą nam także, że Jego Ces. Wys. Arcyksiążę Wilhelm w przejeździe przez Przemyśl raczył ofiarować dla dotkniętych powodzią kwotę 1000 złr.

— Nadmieniliśmy już, że Prokurator w sądzie karnym wiedeńskim mówił o licznych wypadkach oszustwa, jakich się dopuszczali niektórzy żydzi z Galicyi, wyłudzając w Wiedniu pod przybranemi firmami kupieckiemi towar, który następnie sprzedają za bezcen i wynoszą się do domu. W d. 12 b. m. stawało znów trzech żydów galicyjskich o podobną zbrodnię oskarżonych przed kratkami sądu karnego w Wiedniu, i chociaż Prokurator wnosił najniższą prawem przepisaną za oszustwo karę, to sąd znacznie surowszy wydał wyrok. Hersz Leib Saphir z Tarnopola i Markus Wolf Flus ze Lwowa wyłudzili pod zmyślonemi pozorami u 15 kupców i przemysłowców wiedeńskich towar wartości 7593 złr. i sprzedali go we Lwowie za bezcen przez Marka Zimmermanna. Sąd skazał pierwszego na 5 lat, drugiego na 3 lata, a trzeciego dostawionego ze Lwowa na 2 lata ciężkiego więzienia. Skazani zanieśli rekurs do wyższej instancyi. Jeszcze więcej tego rodzaju procesów czeka wyroku. Do *Oestr. Ztg* donoszą, że we Lwowie utworzyła się liczna szajka takich oszustów starozakonnych, i że już około 50 podejrzanych powoływano, a z tych 17 uwięziono. W Ułaszkowcach przytrzymano kilka wozów z towarem skórzanym, wartości od 15 do 20 tysięcy reńskich, które z takiego źródła pochodzą, a w Brodach odkryto formalne składy towarów wykpionych.

— Dnia 13 lipca zmieniła się temperatura od + 9⁰,4, do + 16⁰,0, barometr podniósł się o godzinie 2giej po południu na 327,'''80, o godzinie 10tej wieczór na 328,'''31, o godzinie 6tej rano 14go na 329''',37, wiatr słaby rano południowo-zachodni, później północny, przed południem pochmurno i cokolwiek deszcza, potem coraz mniej chmur, wieczór zupełnie pogodny; rano 14go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 8,⁰7 R.

— Jutro w piątek dnia 15go lipca, Rozesłańców Apostolskich i S. Henryka.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. lwowski o dozwoleniu prenotacyi na dobrach Ostrów prawa Mendla Merzed i Abrahama Schiffmann rąbania drzewa w części lasu należącej do p. Toczyskiego. — C. k. sąd pow. w Zaleszczykach o rozpisaniu konkursu na cały majątek Mendla Goldschmidta.

Licytacye: Wydzierżawienie na pokrycie rat tow. kred. dóbr Bereźnicy (cena 550 złr.) Kieleczawy (330 złr.) i Bukowca (144 złr.) 25 i 26 lipca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Der Korrespondent zamieszcza następujący artykuł o położeniu banku austryackiego w dniu 30 czerwca b. r.

Z ogłaszanych tygodniowych i miesięcznych wykazów banku można się łatwo dowiedzieć o jego stósunkach; obecnie zaś, w czasie przejścia do wypłaty w monecie brzęczącej, dobrze będzie rzucić okiem na pewien dłuższy przeciąg czasu, i poznać to co się już stało i co jeszcze stać się ma. Najstósowniej zaś będzie porównać stan banku w 30 czerwca 1864 z jego stanem w 31 grudnia 1864 r.; i ograniczyć się wyłącznie na zbadaniu rozwoju tegoż instytutu w tym kierunku, który będąc w najbliższym związku z zaufaniem w nasze środki płacenia, tak wewnątrz kraju jako też i za granicą, największą na siebie zwraca uwagę.

Miarą i podstawą takiego badania jest zawsze układ między bankiem a rządem w 1863 zawarty i przez Radę państwa zatwierdzony, szczególniej zaś te jego postanowienia, które się tyczą upłat ze strony rządu, jako też i zmniejszenia obiegu biletów bankowych, i ich pokrycia za pomocą sprzedaży efektów.

W układzie tym nie masz żadnych terminów dla zwrotów ze strony rządu, któreby przypadały w pierwszem półroczu 1864 roku. Równa rata tak zwanego długu wiedeńskiej waluty przypada dopiero w końcu grudnia b. r. również i część długu z dóbr państwa, którą uzupełnić jeszcze wolno aż do 14 lutego 1865. Z końcem zatem roku 1864 lub niedługo potem przypadają znaczne zwroty ze strony rządu.

O ile zaś bank sam się ma przyczynić do zmniejszenia ilości biletów bankowych w obiegu będących, to nie ograniczył się on na samo wypełnienie zobowiązań na siebie przyjętych, ale starał się jeszcze więcej uczynić, przez co ułatwił zadanie przyszłości, i zapewnił jego rozwiązanie niezależnie od wszelkich późniejszych wypadków.

Chociaż bank z końcem r. 1863 więcej papierów sprzedał aniżeli według umowy z rządem zawartej, do końca 1864 r. sprzedać obowiązanym był, to przecież nie zaniechał dalszego ich sprzedawania i w pierwszym półroczu 1864. Jlość tych efektów była w pierwszem półroczu 1864 r. w skutek sprzedaży o 2,369,970 złr. mniejszą, tak że dzisiaj spodziewać się już można, że do końca 1864 odpowie bank swoim zobowiązaniom, które wykonać mu wolno było.

W obrocie kredytu hipotecznego zmniejszył się obieg biletów bankowych o 1,917,000; a gdy różnica między ilością pożyczek hipotecznych, a w obiegu będącemi listami zastawnemi w końcu grudnia 1863 r. jeszcze 22,675,000 wynosiła, dziś, to jest 30 czerwca b. r. nie wynosi więcej jak 20,760,000, doszła już zatem prawie statutem do oznaczonej granicy.

Obieg banknotów, rachując w okrągłych liczbach, zmniejszył się skutkiem zmniejszenia pożyczek o 4,454,000 spłatą raty przez kolej galicyjską o 1,384,000 i częściowem wykupieniem depozytów skarbowych o 1,016,000. Tym sposobem, wobec równoczesnego podniesienia się portefeuillu wekslowego o 746,000 złr., w pierwszem półroczu 1864 r. zmniejszył się obieg not bankowych o 12,045,000 złr. Zmniejszenie to, rachując od czasu zawarcia układu z rządem, wynosi już $42^1/_2$ mil złr.

Oprócz zwrotów ze strony rządu w końcu 1864 ma jeszcze kolej południowa jedną ratę spłacić, przez co powiększy się gotówka o 6 mill. złr.

Co się tyczy pokrycia banknotów, to miesięczne i tygodniowe wykazy dowodzą, iż bank zawsze się trzymał statutem oznaczonych granic.

Położenie banku w końcu pierwszego półrocza 1864 okazuje, iż bank nie tylko przyjętym na siebie zobowiązaniom zadosyć uczynił, ale i więcej i pierwej zrobił jak był obowiązanym; ułatwiło się przez to jego położenie, które z końcem roku 1864 albo w krótce potem znacznie się jeszcze polepszy.

Koleje żelazne mołdawsko-wołoskie. Piszą z Bukaresztu 1go lipca. Przedsiębiorca budowy kolei żelaznej wołoskiej p. Ward z powodu wylewów wód musiał wstrzymać roboty przygotowawcze około Krajowy i Werzerowy; przedsiębiorcy kolei mołdawskiéj zaś pracują w pocie czoła nad wytyczeniem linii. Dotychczas jednakże nie rozstrzygnięto pytania względem połączenia kolei mołdawskiej z austryackiemi, a względnie z lwowsko-czerniowiecką. Rząd austryacki nie przyjął pierwotnie projektowanego punktu połączenia przy Mihalenach gdyż wtedy kolej, musiałaby na Bukowinie przez dolinę Seretu przechodzić, a rząd życzy sobie poprowadzenia tej kolei przez dolinę Suczawy, aby ułatwić zpożytkowanie niezmiernych bogactw natury w tej okolicy, a szczególniej drzewa; i dla tego żądał połączenia kolei pod Itzkany, w bliskości Suczawy. Do tego miał się szczególniej przyczynić memoryał Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach, który był tak przekonywującym, iż konsul austryacki otrzymał polecenie, aby użył całego swojego wpływu, na przeprowadzenie tego zamiaru.

Przedsiebiorcy kolei mołdawskiej mają jeszcze do walczenia z wielkiemi trudnościami z powodu braku materyałów budowlanych; nietylko bowiem brakuje drzewa cegły wapna i kamienia, ale nawet i szuter rzeczny od Folticzen dalej sprowadzać trzeba, gdyż Seret od tego punktu ma bardzo muliste łożysko. Przybyło wielu inżynierów hiszpańskiego przedsiębiorcy Salamanca mających się ugodzić o dostawę tych materyałów.

Handel bydła do Egiptu coraz bardziej się rozszerza. Według wiarogodnych doniesień w skutek zarazy padło tam do 850,000 sztuk bydła, wołów krów, owiec, koni i mułów; lecz pada znaczna także ilość bydła wprowadzanego z zagranicy, czy to w drodze, czyli też już po przybyciu. Wprowadzający drogo opłacili naukę o aklimatyzowaniu bydła! Mało ras europejskich szczególniej bydła rogatego może być w Egipcie użytych, stada bowiem pasą się tam na wolności nie w stajniach, bo ich tam jeszcze nie zaprowadzono. Z Konstantynopola gdzie ten handel największe rozmiary przybrał, donoszą, że najlepiej w Egipcie przyjmuje się rasa z Rumelii. Inne błędy popełniono przy wyborze czasu do przesyłania bydła, gdyż w lecie najniebezpieczniej; i dla tego obecnie wstrzymano się z większemi transportami aż do września, pomimo iż wtedy żegluga bardzo jest trudną. Najłatwiej dotąd szedł transport koni, w czem austryaccy kupcy niepoślednie zajęli miejsce. Pewną jednak jest, iż brak bydła, który zaraza sprowadziła, bardzo jeszcze jest dalekim do pokrycia, i że ta plaga w Egipcie na długie czasy daje Europie środek ściągnięcia napowrót tego złota, które tam posłano za bawełnę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 13 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższéj Minister skarbu donosi o przystąpieniu Hanoweru i Oldenburga do Związku celnego i nadmienia, że te zrzekły się po części pobieranego dotąd wynagrodzenia ogólnego, po części zaś przyjęły formę jego mniéj uciążliwą i obowiązały się podwyższyć swój podatek gorzałczany do wysokości téj, jaką przyjęły Prusy i Saksonia.

Berlin 13 lipca wieczór. Król nie przyjął ks. Jana Glücksburskiego w Karlsbadzie, podczas pobytu jego tamże.

Sztutgart 12 lipca wieczór. *Staats Anzeiger* wirtemberski ogłasza taki telegram z Wildbad: Marszałek hr. Wrangel otrzymał od jenerała Falkensteina następującą depeszę: Przeprawa moja przez Lijmfjord odbyła się szczęśliwie; dziś główna kwatera przenosi się do Atrupgaard, pojutrze prawdopodobnie będzie w Frederikshavn (port Kategatu w powiecie Aalborskim).

Flensburg 12 lipca. *Nordslesvigske Tidende* pisze: Na mocy rozkazu tutejszej komendantury wszystkie znaki na ulicach mające napisy duńskie winny być zdjęte do czwartku do południa, a wszystkie dzienniki duńskie prócz *Nordslesv. Tid.* są zakazane. Ten ostatni zakaz odnosi się zapewne do całego Szlezwiku.

Koldynga 12 lipca. *(Pr.)* Jenerał duński Heegerman wsiadł w nocy z poniedziałku na wtorek w 4400 ludzi na szwedzkie statki przewozowe (p. depeszę ze Sztokolmu), mając odpłynąć do Zelandyi. Cała Jutlandya opuszczona zupełnie przez Duńczyków.

Kopenhaga 12 lipca *(Pr.) Dagbladet* donosi, że Moltke albo Quaade użyci będą ze strony Danii do prowadzenia układów o pokój.

Apenrade 13 lipca godzina $1^1/_2$ w południe. *(Nordd. allg. Ztg)* Dziś rano z pomocą łodzi działowych sprzymierzonej eskadry morza północnego wyspa Sylt obsadzoną została przez wojsko morskie i oddziały 9go batalionu strzelców ces. austryackich. Kapitan Hammer, który wczoraj przeszkadzał ze swoich działowych czółen (Jolle) przeprawie ze stałego lądu, blokowany jest teraz w Wyk (na wyspie Föhr).

Sztokolm 11 lipca. Jeden z największych prywatnych parowców „Chapman" i drugi mniejszy „Luise" najęte zostały przez rząd duński dla przewozu wojska, i już stąd odpłynęły.

Paryż 13 lipca. Z Kopenhagi donosi telegram z dnia dzisiejszego: Zapewniają, że rząd wystósował dziś rano depesze do dworów wiedeńskiego i berlińskiego. Donoszą za rzecz pewną, iż przystano na propozycyę względem wstrzymania kroków nieprzyjacielkich. Obiega pogłoska o bliskiem zawarciu pokoju.

Paryż 13 lipca. *(Pr.) Monitor* nieprzestaje zapisywać wypadków niezadowolenia i rozprzężenia w księstwach nadelbiańskich i ogłaszać artykułów nieprzjaznych księciu Augustenburskiemu.

Cesarza Napoleona czynią teraz twórcą zmiany gabinetu duńskiego i układów o pokój bezpośrednio zawiązanych między królem Chrystyanem a państwami niemieckiemi. Dzienniki paryskie piszą o tem, i równocześnie donosi to paryski korespondent *Gazety Augsburgskiej.* Ten ostatni mówi, że Cesarz Napoleon przesłał królowi Duńskiemu telegrafem w d. 9 b. m. powinszowanie swoje za zmianę gabinetu i ofiarował mu pomoc swoją w pogodzeniu się z Niemcami. Lord Cowley i bar. Beust nie są obcy temu planowi, który ma się na tem zasadzać, aby utrzymać monarchię duńską jako państwo niepodległe, lecz pozbawione księstw, które przechodzą pod panowanie księcia Augustenburskiego. Również *Indépendance belge* utrzymuje, że król Duński zgłosił się do Cesarza Napoleona, a ten poradził mu, aby wszedł w bezpośrednie układy z Prusami, obiecując wstawić się za nim. W skutku tej rady wyjechał ks. Jan Glücksburski do Karlsbadu, zkąd uda się do Paryża dla zdania sprawy z kroków swoich. Utrzymują, że Cesarz Napoleon dając tę radę i nakłaniając króla Chrystyana do zrzeczenia się dobrowolnie Księstw, chciał zjednać sobie w Niemczech przychylność, którą tam Anglia straciła. P. Beust za swoim w Fontainebleau pobytem miał utwierdzić Cesarza w jego dobrych dla Niemiec chęciach. Łatwo sobie przez to wytłumaczyć artykuł *Constitutionnela* wczoraj przez nas powołany, a zalecający Danii rezygnacyę.

Nordd. allg. Ztg powątpiewa o prawdziwości podania powyższego o pośrednictwie Cesarza Napoleona, a to dając poznać, że Dania doznawszy od Anglii zawodu, nie zechce szukać pośrednictwa. Ten sam dziennik szydzi sobie z lorda Palmerstona, iż tenże zapewniał p. Griffitha, iż nie ma obawy aby Kopenhaga miała być bombardowaną. „Nie wiemy — mówi dziennik p. Bismarka — na czem rząd angielski opiera to przypuszczenie".

Mylnie ogłoszono telegram, jakoby Szwecya odmówiła wstępu do swoich portów eskadrze rosyjskiej. Odmowa była dana tylko na taki przypadek, jeśliby eskadra przenosiła zwykłą liczbę statków, na raz do jednego portu na mocy traktatów wpłynąć mogących, bez uprzedniego zezwolenia dotyczącego rządu.

Telegram wczoraj przez nas otrzymany o składzie nowego ministerium duńskiego, wymienia innego naczelnika gabinetu. Nie hr. Moltke, lecz Bluhme ma być głową jego, co zresztą nie zmienia charakterystyki nowego rządu. Bluhme zasiadał już w gabinecie duńskim w tych samych okolicznościach co Moltke i do tego samego należy stronnictwa, mniej może niż Moltke zasady junkierskie wyznając. Bluhme nie jest obcy sprawom zagranicznym, których Moltke nigdy nie prowadził, i to pewnie przyczyną jego powołania. Quaade zapewne tylko tymczasowo pozostanie w gabinecie, jako obeznany z biegiem spraw. Moltke jest zarówno nielubiony w Danii jak w Księstwach, i może dla tego cofnięto go z pierwszego planu. Minister spraw wewnętrznych Tillisch był wraz z Bluhmem w gabinecie.

W kołach dyplomatycznych nie przestano jeszcze mówić o dokumentach ogłoszonych w *M. Post,* a szczególniej dociekać, zkąd i od kogo one wyszły. Teraz znów twierdzą, że jeden z mniejszych książąt niemieckich, lękając się przewagi obu mocarstw niemieckich, przesłał te dokumenta rządowi francuskiemu, który postarał się o umieszczenie ich w *M. Post. La Presse* paryska umieszcza dziś długi artykuł zawierający w sobie to samo rozumowanie i te same zwierzenia o roli Anglii przy zawiązywaniu potrójnego przymierza, które podała *Gazeta kolońska* w dyplomatycznej korespondencyi przez nas powtórzonej. Co się zaś tyczy dokumentów, *La Presse* przeczy ich autentyczności co do formy, lecz nie co do treści, i twierdzi, że udzielone zostały *M. Post* przez „komitet zagraniczny" zasiadający w Londynie. *Le Temps* doniósł był, że w akcie oskarżenia w procesie Polaków w Berlinie powiedziano, jako wyjątki z papierów Ćwierciakiewicza, zabranych przez policyę francuską, przesłane zostały rządowi rosyjskiemu. Z tego powodu dziennik ten otrzymał urzędowe *Communiqué,* gdzie zaprzeczono, aby w akcie tym była mowa o zabraniu papierów Ćwierciakiewicza przez policyę francuską i wydaniu ich rządowi rosyjskiemu. *Communiqué* to świadczy, jak rząd francuski usiłuje zrzucić z siebie podejrzenie, iż zostawał w stosunkach z policyą rosyjską. *Temps* rzeczywiście się omylił, gdyż pomieniony akt, który w treści dziś podajemy, mówi wprawdzie o Ćwierciakiewiczu, lecz nie o udzieleniu papierów jego policyi rosyjskiej. O przesłaniu tych papierów pisał nam był parokrotnie nasz korespondent poznański.

Książę Walii spodziewany jest w Paryżu, jak twierdzi *Botschafter.*

Depesza z Paryża donosi, że Cesarz Napoleon wydał już arbitralne postanowienie w sporze między stowarzyszeniem przekopu suezkiego i wicekrólem egipskim. Treść jednak postanowienia nie jest nam jeszcze wiadomą, przesłano ją telegrafem do Aleksandryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 14 lipca wieczór. *Provinzial Correspondenz* mówi: Przypuścić można, że mocarstwa niemieckie w każdym sposobie okażą się uprzedzającemi dla polityki prawdziwie pokojowej ze strony Danii. Pokój nie da się dziś osiągnąć bez oderwania i samoistności całego Szlezwiku-Holsztynu, a zawieszenie broni nastąpi jedynie wtedy, gdy poprzednio ofiarowane będą takie podstawy pokoju, któreby mogły być przyjętemi. Dalej mówi *Correspondenz:* Gdy Związek celny znowu utrwalonym zostanie na nowych podstawach, Prusy chętnie podadzą rękę, aby wejść z Austryą w najściślejszy jak można korzystny związek handlowy. — Dzisiejsza wieczorna *Gazeta Krzyżowa* donosi: Wczoraj nadeszły urzędowe doniesienia, że z Kopenhagi wysłano gońców do Wiednia i Berlina z depeszami żądającemi zawieszenia broni i ofiarującemi pokój. (Depesze te przyszły właśnie wczoraj do Swinemünde, jak doniósł nam telegram z Szczecina. *Red. Cz.).*

Londyn 14 lipca. Gabinet angielski otrzymał zawiadomienie, iż Dania uprasza mocarstw niemieckich o zawieszenie broni celem rozpoczęcia układów o pokój.

Petersburg 14 lipca. Z nakazu cesarskiego przedłożone zostały Radzie państwa statuta powszechnego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i przemysłowego *(Société génerale du Credit foncier et industriel).* Spodziewają się przychylnego orzeczenia.

Turyn 14 lipca. Bank turyński zniżył eskomto na 6%.

Kursa: Wiedeń 14 lipca wieczór. Kolej północna 1851. — Akcye kredytowe 195·—. Losy z roku 1860 97·60. — Losy z r. 1864 93·50 — Paryż 14 lipca. Renta 66·45.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

WYKAZ
obrotu interesów Kasy oszczędności Miasta Tarnowa
za I[sze] półrocze 1864.

	w wal. austr. złr.	kr.
Kapitałów wkładkowych było z końcem Grudnia 1863 r.	93.941	67½
Od 1go Stycznia do końca Czerwca 1864 włożono	28.819	41
Za czas od 1 Stycznia 1864 do końca Czerwca 1864 doliczono i skapitalizowano procentów	1.720	78
Łącznie	124.481	86½
Od 1go Stycznia do końca Czerwca 1864 zwrócono stronom	26.904	76
Stan kapitałów wkładkowych z końcem Czerwca 1864	97.577	10½

Użycie funduszów
w I[ém] półroczu 1864 r.

Na eskonto weskli (najdalej za 90 dni płatnych)	160.900	–
„ Zaliczki na zastaw papierów publicznych	3.890	–
„ Wypożyczki hipoteczne	2.660	–
Łącznie	167.450	–

Zarząd Kasy Oszczędności.

Tarnów dnia 30 Czerwca 1864.

Dr. Wojciech Grabczyński, Prezes wydziału.
Dr. Józef Stojałowski, Naddyrektor.
Ferdynand Czyżewski, Dyrektor i naczelnik kancelaryi.
(907-1-3)

(Nadesłane).

Utrapienia, niebezpieczeństwa i zawody, jakich dotąd doznawali chorzy, zażywając nudne lekarstwa, ustąpiły teraz pewności radykalnego i śpiesznego wyleczenia za pomocą przewybornej mączki uzdrawiającej Revalesciere Du Barry z Londynu, która przywraca doskonałe zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, choćby najmocniej wycieńczonym, pomaga w trudnościach trawienia, w zapaleniu kiszek, bólach żołądka, zwykłych zatwardzeniach, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach, biciu serca, biegunce, wzdęciu, odurzeniach, szumieniu w uszach, kwasach w żołądku, zaflegmieniu, bolu głowy, głuchocie, nudnościach i wymiotach; leczy boleści twarzy, kurcze i spazmy żołądkowe, bezsenność, kaszel, gniecenie, dławicę, dychawicę, suchoty, liszaje, wyrzuty, melancholię, wyniszczenie, reumatyzm, podagrę, febrę, katary, hysteryę, ból nerwów, wady krwi, upławy, blednicę, puchlinę wodną, brak cery i siły nerwów.

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.

Nr. 52,081: Książę de Pluskow, nadworny marszałek, z zapalenia kiszek. — Nr. 54,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50 latach zatwardzenia, niestrawności, cierpień nerwowych: astmy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328, P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i 25-letnią głuchotą. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 18,744: Dr. Med. Schorland, z puchliny wodnej i zatwardzenia. — Nr. 94,422, P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutku nadużyć za młodu.— Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy st. Michel 17, z suchot płucowych po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. — Revalesciere wyleczyła 60,000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. (1)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

PILULES VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. (868--)1

☞ Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego i u p. Molędzińskiego, — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego.

D. 1go Września 1864
drugie ciągnienie
najnowszéj ck. austryackiéj
Pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż losów tej pożyczki jest we wszystkich krajach prawnie dozwolona. Główne wygrane są: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150.000 złr., 20 po 50.000 złr., 20 po 25.000 złr., 121 po 20.000 złr. 90 po 15.000 złr., 171 po 10.000 złr., 352 po 5.000 złr., 432 po 2.000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oraz małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185; 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140.

Co roku odbywa się 5 ciągnień, a to dnia 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca, 15go Kwietnia i 1go Czerwca.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia są do nabycia po cenie najtańszéj.

Jeden los na to ciągnienie kosztuje 3 złr.
sześć losów dto dto 15 złr.

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj. Uprasza się frankowane listy adresować: **„Jean Schrimpf,** Banquier in Frankfurt a. M."
(902-1-8)

Od Administracyi dziennika „WIEK"

Zbieg trudnych okoliczności i ciągłe przeszkody napotykane w wydawaniu dziennika „WIEK," zmuszają Wydawnictwo do zamknięcia tegoż dziennika.

Zawiadamiając o tem szanownych pp. Prenumeratorów, uprasza ich Wydawnictwo, aby się zgłosili do Administracyi „WIEKU" po odbiór resztującéj przedpłaty, lub też jak najprędzéj zawiadomili tęż Administracyę, jak resztującą przedpłatą rozporządzić zechcą, to jest jaki dziennik krajowy za należną im kwotę zaprenumerować pragną.

PP. Prenumeratorowie zamiejscowi, którym z jakiegokolwiek tytułu kończy się przedpłata w ciągu bieżącego miesiąca Lipca lub 1go Sierpnia, i dla których koszta zwrotu reszty przedpłaty byłyby wysokie stosunkowo do należnéj im małéj kwoty, otrzymają w miejsce „Wieku," „Gazetę Narodową," przez ten kilko- lub kilkonasto-dniowy okres czasu, na który sięga jeszcze przedpłata przez nich na wiek złożona.

Kraków 13go Lipca 1864 r. (903)

W skutek zamknięcia dziennika „WIEK" i zwracania resztującej przedpłaty Wydawnictwo dziennika „WIEK" wezwało pp. Prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych, aby raczyli się zgłosić po odbiór należnej im reszty przedpłaty do bióra Administracyi „WIEKU," w pałacu Krzysztofory. Przeto Administracya „WIEKU" zawiadamia, iż

PP. Prenumeratorowie miejscowi,

za złożeniem kartek prenumeracyjnych, otrzymają zwrot przedpłaty w kwotach jak następuje:

PP. Prenumeratorowie *kwartalni* miejscowi, którzy złożyli 4 złr. jako przedpłatę na kwartał od 1 Lipca do 1 października, i otrzymać za to mieli w ciągu bieżącego kwartału 77 numerów, a na to otrzymali do 11 lipca 9 numerów, za które potrącone zostaje 74 centów stosunkowo do przedpłaty kwartalnej, otrzymają zwrot należnej im resztującej przedpłaty w ilości 3 złr. 53 cent.

PP. Prenumeratorowie kwartalni, którym kończy się kwartał 16 sierpnia, otrzymają zwrot należnej im resztującaj przedpłaty w ilości 1 złr. 53 cent.

PP. Prenumeratorowie *miesięczni* miejscowi, którzy złożyli 1 złr. 50 centów jako przedpłatę od 1 lipca do 1 sierpnia i otrzymać mieli w ciągu b. m. 27 numerów, a otrzymali do 11 lipca 9 numerow, za które potrącone zostaje 50 cent., stosunkowo do przedpłaty miesięcznej, otrzymają zwrot należnej im resztującej przedpłaty w ilości 1 złr.

PP. Prenumeratorowie zamiejscowi

kwartalni, którzy złożyli 5 złr. jako przedpłatę z przesyłką pocztową od 1 lipca do 1 października i otrzymać mieli pocztą 77 numerów, a otrzymali 9 numerów, za które potrąca się 56 centów, stosunkowo do przedpłaty kwartalnej, otrzymają zwrot należnej im resztującej przedpłaty w ilości 4 złr. 44 cent.

miesięczni którzy złożyli 1 złr. 80 cent. jako przedpłatę wraz z przesyłką pocztową od 1 lipca do 1 sierpnia i otrzymać mieli pocztą 27 numerów, a otrzymali 9 numerów, za które potrąca się 60 cent. stosunkowo do prenumeraty miesięcznej, otrzymają zwrot należnej im resztującej przedpłaty w ilości 1 złr. 20 c.

PP. Prenumeratorowie roczni zamiejscowi, którym kończy się przedpłata 1go stycznia 1865 r., otrzymają zwrot całej przedpłaty kwartalnej od 1 października do 1 stycznia, oraz zwrot za bieżący kwartał 3 złr. 53 cent. razem 8 złr. 53 cent.

Wszystkim pp. Prenumeratorom zamiejscowym kwoty należne będą zwrócone pocztą, jeżeli do 20 t. m. inaczej niemi nie rozporządzą lub wcześniej zwrotu ich nie zażądają.

Zarząd Młyna parowego W SZCZEPANOWICACH przy Wojniczu,

daje do powszechnéj wiadomości, iż sprzedaż

wszystkich wyrobów młyńskich

polecił w KRAKOWIE

Panu H. ARTLOWI.

Szczepanowice przy Wojniczu dnia 1 Lipca 1864.

(905-1-2) **Z. c. k. uprzyw. Młyna parowego.**
Edward Kubicki.

Skład Płócien i Bielizny

☞ **pod godłem „Opernhaus,"** ☜

przedłużona Kärntnerstrasse Nr. 51 w Wiedniu,

chcąc nie przez fałszywe zachwalania, lecz rzeczywistością towarów

ogłoszenia swe wytłómaczyć pozwala sobie zwrócić uwagę szanownéj publiczności na następujący cennik, z tém nadmienieniem, że skład utrzymuje tylko płótna najcięższego gatunku i prawdziwie lniane, i że takowe gwarantuje:

pół tuzina prawdziwych lnianych chustek do nosa po 80 c., Zł. 1.20, 2 do Zł. 2.50;
pół tuzina belgijskich nicianych chustek batystowych do nosa, po Zł. 1.80. 2, 2.50 do Zł. 3;
pół tuzina czysto-nicianych ręczników po 80 c., Zł. 1.20, 2, 25 do Zł 3.
„ „ serwet po Zł. 2.50 do Zł. 3;
jedna sztuka szląskiego płótna domowéj roboty, 30 łokci Zł. 8, 10 do Zł. 12;
„ „ rumburgskiego płótna, 40 łokci na 12 koszul, Zł. 14, 15 do 16;
„ „ „ webowego, 50 łokci Zł. 20, 24, 28 do 32;
„ „ płótna batystowego webowego, 50 łokci Zł. 25, 28 do Zł. 30.

Koszule mezkie czysto-lniane, podług najnowszego kroju, ręcznéj roboty, sztuka po Zł. 2.50, 3,50 do 4.50 najcieńsze. Kolorowe Zł. 2.25. Gatki czysto-lniane po Zł. 1.50, 1.80 Zł. 2.

Koszule damskie czysto-lniane, ładnie haftowane, sztuka po Zł. 2.50, 3.50 do Zł. 4.50; *20,000 łokci* prawdziwego drelichu lnianego, już zestąpionego, szczególniéj do polecenia pp. Oficerom, łokieć 40, 45 do 50 c.

40,000 łokci materyj wełnianych na suknie damskie, łokieć po 20, 25 do 30 c.
20,000 łokci jedwabnéj materyi: „*Mozambique*" na suknie damskie, łokieć po 35, 38, 40 c.

Zamówienia na prowincye uskuteczniają się za pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, a wzory przesyłają się na żądanie bezpłatnie. (815--6)

ŚWIEŻE TRANSPORTA CEMENTU, Portland jakotéż Roman

nadeszły do (899-2-)

F. J. Kirchmayera i Syna
W KRAKOWIE.

HIPOLIT BLAUTH

przeniósł swój Handel

TOWARÓW NORYMBERGSKICH

z domu p. Rapaporta w Rynku, do Sukcesorów **Czernego,** obok HOTELU DREZDEŃSKIEGO, i poleca się łaskawym dalszym względom szanownéj Publiczności. (905-1-3)

☞ Oraz poleca świeży transport wybornéj

HERBATY

jako téż

ŚWIEC PARAFINOWYCH białych i kolorowych.

☞ Wszelkie obstalunki uskutecznia w jak najkrótszym czasie i udziela przy zamówionéj większéj ilości Świec parafinowych stósowny rabat.

PARKIETY
w licznym doborze,

w 6ciu rozmaitych gatunkach, dębowe i jaworowe, z suchego materyału i mocnéj roboty, są do nabycia u ***M. S. Wetzlera*** w **Krakowie** na Stradomiu, w domu p. Cypresa pod Nr. 25, po cenach najtańszych. (837--3)T.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
(867-1-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera* — w *Wiedniu* w aptece p. *Filipa Neustein*, „Stadt Plankengasse N. 6."

Das Beste u. Nützlichste für die Kopfhaare. 1862 W. ABT's SCHUTZMARKE Fabrik Neubau 70. K. K. A. PRIV. PFERDEKAMMFETTE. WILHELM ABT IN WIEN

von Sr. Kaiserl. Königl. Ap. Majestät durch ein Privilegium ausgezeichnete und medizinisch geprüfte
Pferde-Kammfette
zur Erhaltung und Beförderung der Kopfhaare.
Jede weitere *Anpreisung* ist überflüssig; der höchste *Erfolg*, über welchen viele briefliche *Anerkennungen* und *Dankschreiben* sich in den *Händen* des Gefertigten zu Jedermanns *Einsicht* befinden, ist das beste *Zeugniss.*

(Przez Jego ck. Apostolską Mość przywilejem wyszczególniony i medycznie zbadany z *tłuszcz z karku końskiego* do zachowanie i wzmocnienia włosów na głowie. Wszelkie dalsze zachwalania byłoby zbytecznem; uzyskana najnowsza skuteczność, któréj dowodzą liczne w rękach podpisanego znajdujące się listowne uznania i podziękowania, a które każdy przejrzeć może, są najlepszem zaświadczeniem.)

Główny Skład rozsyłający w większych i drobniejszych partyach: w moim salonie fryzyerskim, *w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse 51 i Kärntnerstrasse 53*; fabryka w Wiedniu Neubaugasse N. 70; oraz w *aptece p. Molla* „pod Bocianem" Tuchlanben; *w aptece p. Girtlera,* Freung N. 137; *u p. H. J. J. Bauera,* Goldschmiedgasse Nro 529; *w ck. nadwornym Handlu towarów Norymbergskich p. J. Rittera,* Haarmarkt N. 750, — na prowincyi utrzymują:

w Krakowie KAROL RZĄCA,
we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,*

w Bernie p. A. W. Masak apt. — w Reichenbergu p. L. Ehrlich apt. — w Pradze p. J. Fürst apt. „pod białym Aniołem" — w Peszcie p. Török apt. — w Gradcu p. K. Klechauser, handel pachnideł — w Klagenfurcie p. M. Spieler — Aradzie p. K. Steigl, fryzyer — w Weronie p. Leopold Münster — w Wiener Neustadt p. Józef Feldberger — w Karlsbadzie p. F. Bauer, „pod trzema Jagniętami" — w Rabie p. Litzenmeyer apt. (787-4-) T.

Ceny w małych partyach:	złr.	kr.
Flakonik czystego napełnionego olejku z tłuszczu z karku końskiego	1	—
jako pomada w słoiczkach eleganckich	—	60
kosmetyk większy	—	50
kosmetyk w pudełeczku	—	40
fiksator do wąsów	—	25

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości i 10 centów za opakowanie, lub za pobraniem pocztą.

Leśnik egzaminowany
szuka posady,
którą w każdéj chwili przyjąć może. Bliższego polecenia udzieli na listy opłacone c.k. Nadleśniczy ***Wawrzyniec Firganek,*** w Starym Sączu. (904-1-3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (866-1-)

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiéj; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

Dnia 1 Sierpnia r. b.
nastąpi ciągnienie
nowéj Pożyczki Państwa
w sumie **200 Milionów** złotych. Pożyczka ta zawiera wygrane:

114 po 300.000 złr., 114 po 50.000 złr., 114 po 25.000 złr. 228 po 10.000 złr. 1.710 po 5.000 złr., 7.420 po 1 000 złr., 394.300 po 600 złr.,

jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi.

Jeden los udziałowy, ważny na powyższe ciągnienie, kosztuje 1 złr. 50 cent. wal. austr.; 6 sztuk 8 złr.; a 13 sztuk 15 złr. w. a.

Podpisany dom bankowy przyjmuje polecenia na te losy i uskutecznia takowe za nadesłaniem kwoty w banknotach, punktualnie. Listy ciągnienia przesyłają się udział biorącym bezpłatnie.

Johan Georg Lussmann, Frankfurt a. M.
(896-2-5) T.

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów.* Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.* (880-2-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP.: *Chrościckiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Poszukuje się do nabycia
tabularnie zabezpieczonych sum.
Bliższéj wiadomości udziela w Tarnowie ***Dr. Adam Morawski.***
(848-4-6)

WIELKA
fotograficzno-plastyczna
WYSTAWA SWIATA,

jest do widzenia codziennie od godziny 9 do 12éj przed południem i od 2éj do 10éj po południu,

☞ **w domu hr. Stadnickiego przy ulicy Grodzkiéj Nr. 71.**

(855-5) Przedsiębiorcy:
Franc. Niedobity* i *A. Zeller.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 lipca	żądają	płacą
Srebro pol.st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	116	114
Listy zast. pol. z kup.	95½	94½
Banknoty pol. 100 złr.	427	422
Ruble ros. za „ „	158	156
Talary pruskie 150 .	173	171
Banknoty prus. 150 .	87¾	86¾
Srebro nowe austr. .	114¼	113¼
Dukaty austryackie .	5 53	5 43
„ holend. ważne	5 52	5 42
Napoleon d'or . .	9 30	9 15
Półimperyały rosyj. .	9 53	9 38
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78¾	77¾
Oblib. indemn. z kup.	76¼	75¼
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	239	237
Wiedeń 14 lipca (tel.)		
5% Metaliki . .	72	35
5% Pożyczka narod.	80	45
Akcye banku wiedeń	786	—
„ kredyt.	194	30
Losy 5% z r. 1860	97	35
Srebro	113	25
Londyn, 10 fnt. szterl.	114	30
Dukat pojedynczy .	5	48½

Wiedeń 13 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	67 90	67 80
5% Pożyczka narod. .	80 70	80 60
„ Metaliki na m. k. .	72 25	72 10
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 85	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	80 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 —	158 50
„ „ „ 1854	91 25	91 —
„ „ „ 1860	97 20	97 10
„ „ „ 1864	97 50	97 20
„ Como-Renten .	19 75	19 20
„ Kredytowe . .	128 50	128 30
„ tryest na 4½%	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 25	84 75
„ ks. Esterhazego	99 25	89 75
„ ks. Salm .	32 50	31 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		29 —	28 50
„ ks. Klary . .		28 50	28 —
„ hr. St. Genois .		29 25	28 75
„ miasta Budy . .		25 50	24 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 25	18 75
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		785 —	784 —
Zakładu Kredytowego		193 80	193 70
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	452 —
Kolei półn. Ferdynan.		—	—
„ rządowéj fr.-a.		186 75	186 25
„ zachodniéj c. El.		131 —	130 50
„ Pardubickiéj .		122 —	122 —
„ Nadcisańskiéj .		259 —	257 —
„ Południowéj . .		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj . .		237 50	237 25
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł.nr.	4	96 90	97 80
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 —	96 90
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 60	114 40
Paryż 100 frank.	4	45 45	45 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 90	15 85
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 51½	5 50
„ „ obrączk.	5 51	5 50
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . .	9 25	9 25
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki . . .	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 54	9 50
Srebro	113 85	113 50
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe . .	1 72½	1 71½
Pruskie bilety kas. .	1 72	1 71
Lwów 12 lipca.		
Dukat holenderski .	5 47	5 41½
„ austryacki . .	5 49½	5 43
Półimperyał rosyjski	9 50	9 41
Rubel srebr. rosyjski	1 80½	1 78
Talar pruski . . .	1 73½	1 71½
Listy gal. b. kup. w. a.	75 38	74 63
„ „ „ „ m. k.	79 13	78 38
Obligi indem. b. kup.	75 25	74 48

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 80	80 5
Akc. kol. gal. b. kup.	238 50	235 25
Warszawa 11 lipca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 88	87 38
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 14	14 11
„ kupon. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 —	76 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 50	85 25
Wrocław 12 lipca.		
Banknoty austryac. .	87½	87½
Polskie bilety bank. .	82⅛	81⅝
„ Listy zastaw.	—	77
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 14 lipca.		
Renta 3%	66 40	
Londyn 13 lipca.		
Konsole	90½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*